Nr. 192 | Łódź, Niedziela 16 lipca 1922 roku. | Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 40 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Prawica przyjmuje odpowiedzialność.

Naczelnik państwa definitywnie rezygnuje z udziału w tworzeniu rządu.

Niefortunne zabiegi p. Korfantego.

Przedwczesna rekwizycja. -- Min. Kamieński woli reprezentować Naczelnika państwa, niż służyć p. Wojciechowi. -- Min. Zagórny-Marynowski kategorycznie odmawia. -- W pogoni za prowincjonalnymi filarami. -- Rozpaczliwe depesze. -- „Nikt mnie nie zna". -- Nawet kolega Panek nie chce słyszeć o takim premjerze. -- Ucieczka z gmachu prezydjum rady ministrów. -- Co powiedział Naczelnik państwa posłom Rossetowi i Federowiczowi? -- Stronnictwa centrowo-prawicowe w mglistym komunikacie kryją rząd prowokacji. -- Dlaczego poseł Kamieniecki opuścił burmistrza Skulskiego.

Przebieg pierwszego dnia formowania rządu przez pana Korfantego

był dla desygnowanego premjera opłakany.

Pomimo wytężonej pracy od rana do wieczora

nie znaleziono ani jednego ministra.

Zresztą było to widoczne już z krótkich i tajemniczych komunikatów, które się ukazały w popołudniowych numerach warszawskich organów p. Korfantego.

Komunikaty te nie zawierały w sobie żadnych informacji, a tylko zapewnienia, że

p. Korfanty rząd tworzy i kiedyś go utworzy.

Pan Korfanty istotnie już z samego rana wziął się do pracy. Przybył do gmachu prezydjum rady ministrów,

zajął gabinet dyrektora departamentu politycznego

p. Olszyńskiego, który bawi na urlopie,

i zaprosił do siebie ministra Kamieńskiego,

proponując mu objęcie teki spraw wewnętrznych w nowym gabinecie.

Pan Kamieński kategorycznie odmówił.

Nietylko odmówił, ale w parę godzin później

wyjechał na Górny Śląsk, jako reprezentant Naczelnika państwa.

Drugi z kolei

zaszczycony został propozycją p. Korfantego inż. Zagórny-Marynowski.

Miał on objąć tekę kolei, ale

także stanowczo odmówił.

Zrażony niepowodzeniem pan Korfanty zaniechał zamiaru zwracania się do p. Jastrzębskiego i gen. Sosnkowskiego i

przeniósł swą działalność na prowincję.

Rozpoczęły się wędrówki do Krakowa i Lwowa.

Prof. Nowak (w Krakowie) otrzymał propozycję objęcia teki rolnictwa, pan Panek (w Krakowie) — teki sprawiedliwości, profesor Chlamtacz (we Lwowie) — teki oświaty.

Pan Korfanty, nie czekając na odpowiedzi,

około godziny 1-ej gmach prezydjum rady ministrów opuścił

i więcej już w ciągu dnia wczorajszego tam nie wracał.

Pod jego adresem w sejmie zaczęły napływać popołudniu odpowiedzi z prowincji.

Pierwszy odmówił prof. Nowak, drugi — prof. Chlamtacz, ostatni pan Panek, chociaż należy do stronnictwa demokracji narodowej.

Wobec tego

pan Korfanty uznał za stosowne podzielić się wrażeniami z pierwszego dnia ze swoimi przyjaciółmi,

którzy go władzą chcieli obdarzyć.

W godzinach popołudniowych

w mieszkaniu posła Rosseta zebrali się przywódcy stronnictw prawicowo - centrowych

z udziałem pana Korfantego, aby się naradzić nad tem, co dalej robić należy.

Do godz. 2-ej w nocy stronnictwa centrowo - prawicowe obradowały w mieszkaniu prywatnem posła Rossela, poczem wydały komunikat, w którym stwierdzają, że

Naczelnik państwa oświadczył, iż nie może wziąć udziału w tworzeniu gabinetu i zamierza złożyć urząd.

Stronnictwa, które desygnowały p. Korfantego na premjera, stwierdzają, że nie zmierzały i nie zmierzają do wywołania przesilenia na stanowisku Naczelnika państwa. Ponieważ motywy Naczelnika państwa, które spowodowały jego decyzję, były stronnictwom powyższym niewiadome,

wydelegowały one do Belwederu posłów Federowicza i de Rosseta,

którzy prosili Naczelnika państwa o określenie swego stanowiska.

Naczelnik państwa oświadczył tym panom, że decyzja jego jest zupełnie niezależna od osoby premjera,

że powziąłby ją i tak, ktokolwiekby komisja główna desygnowała na premjera.

Decyzję swoją motywował tem, że

prawomocna, aczkolwiek niesłuszna, jego zdaniem, uchwała z 16 czerwca, pozostawia mu tylko inicjatywę w tworzeniu rządu, zaś samo desygnowanie premjera pozostawia komisji głównej.

Ponieważ również wszelkie próby porozumienia między stronnictwami ze strony Naczelnika państwa się nie udały,

rezygnuje z dalszego udziału swego w tworzeniu rządu definitywnie.

Wobec takiego oświadczenia Naczelnika państwa stronnictwa, które desygnowały posła Korfantego na premjera, uważając za swój obowiązek jaknajszybsze zlikwidowanie przesilenia,

biorą na siebie desygnowanie premjera, poniosą całą za nią odpowiedzialność,

starając się jednocześnie wytworzyć podstawę do ogólnego porozumienia.

Wyjazd Naczelnika państwa.

(Telefonem).

Dziś o godzinie 0.50 Naczelnik państwa wyjechał specjalnym pociągiem do Brześcia nad Bugiem.

Jednodniowy strejk protestacyjny w stolicy.

(Telefonem).

Konferencja międzydzielnicowa P. P. S. uchwaliła

na wtorek, dnia 18 b. m.

jednodniowy strejk demonstracyjny generalny w Warszawie na znak protestu

przeciwko kandydaturze p. Korfantego

na prezydenta ministrów.

O godzinie 2-ej po południu tego dnia

odbędzie się w stolicy pochód.

(O ile sądzić można z przebiegu prawno-państwowych poczynań pana Wojciecha, podstawa tej uchwały będzie we wtorek już nieistotną. Przyp. Red.)

List posła p. Witolda Kamienieckiego.

Członek sejmu ustawodawczego p. Witold Kamieniecki ogłasza w pismach warszawskich następujący list.

Do Prezydjum Klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego.

Wobec głosowania p. Prezesa Skulskiego w komisji głównej za kandydaturą p. Korfantego mam zaszczyt oświadczyć co następuje:

Należałem do klubu N. Z. L. w tem głębokiem przekonaniu, że jest on podstawą centrum sejmowego, czynnikiem porozumienia i kompromisu między skrajnemi obozami w izbie sejmowej.

Czynnik taki był szczególnie konieczny w okresie ostrego konfliktu, wywołanego przez obecne przesilenie. Kiedy zarysowały się dwa przeciwne sobie bloki lewicy, klub N. Z. L., nie należąc do żadnego z nich, mógł i powinien był odegrać doniosłą rolę pośrednika, sprowadzając na wspólną platformę konieczności państwowej umiarkowane grupy zarówno lewicy jak i prawicy.

Tego wielkiego zadania państwowego Prezydjum klubu N. Z. L. zaniedbało, natomiast weszło całkowicie w skład bloku prawicowego, przekreślając dotychczasową swoją polityką centrową.

Krok ten pociągnął za sobą dwa smutne następstwa:

Przedewszystkiem na miejscu centrum powstała w izbie pustka, akcja kompromisowa zawisła w powietrzu, nie miał jej kto w sejmie poprowadzić. Powtóre podzieliła się izba na dwa nieprzejednane, a pod względem liczebnym prawie równe bloki skrajne, między któremi jako całościami, porozumienie jest wykluczone.

Zamiast łagodzić taktyka Prezydjum klubu N. Z. L. zaostrzyła antagonizmy partyjne i zachęciła stronę roporządzającą minimalną większością do bezwzględnego wyzyskania problematycznej przewagi.

Oczekująca nas ostateczna próba sił między prawicą a lewicą, będąca następstwem taktyki Prezydjum klubu N. Z. L., grozi dla Państwa nieobliczalnemi następstwami. — W obliczu niezmiernie trudnej i naprężonej sytuacji zewnętrznej energja narodowa będzie pochłonięta całkowicie przez walkę wewnętrzną, zamiast obrony granic i jednolitego frontu państwowego nazewnątrz będziemy mieli konwulsje bratobójczych walk partyjnych.

Najtragiczniejsze chwile naszej przeszłości stają przed oczami, kiedy w zaślepieniu powtarzamy błędy przodków.

Ubolewając, że nie zdołałem powstrzymać klubu N. Z. L. od wejścia na fałszywą drogę, nie mogę dzielić z nim dalej odpowiedzialności za wypadki i niniejszem zgłaszam wystąpienie z klubu.

Witold Kamieniecki.

Warszawa, 14 lipca 1922 r.

Prasa warszawska o desygnowaniu Korfantego i zapowiedzi ustąpienia Naczelnika państwa.

Krótkotrwałe tryumfy. — Grom z „jasnego" nieba. — Podejrzane sympatje endecji dla Naczelnika. — Ostrożność dolarowej „Rzeczypospolitej". — „Dwugroszówka" się martwi. — „Robotnik" zapowiada ciężkie walki wewnętrzne. — „Kurjer Poranny" twierdzi, że sejm musi teraz wybrać. — Błędne koło nieporozumień „Kurjera Polskiego".

Korfanty — premjerem! Wiadomość ta, która jak błyskawica oświetliła groźnem zarzewiem Polskę, wywołała radość w obozie prawicowym, i powszechne oburzenie wśród lewicy. Ale radość prawicy trwała bardzo krótko.

Została ona przyćmiona listem Naczelnika państwa, który, w razie objęcia rządów przez Korfantego, postanowił ustąpić ze swego stanowiska. Było to dla prawicy gromem z jasnego nieba. Endecja nie wierzyła, iż Naczelnik państwa zajmie tak zdecydowane stanowisko.

We wczorajszym przeglądzie prasy warszawskiej wskazywaliśmy już na dziwny zwrot, jaki zaszedł u naczelnych publicystów endeckich, którzy zerwali na chwilę ze swą metodą ciągłego szczucia na Naczelnika państwa, i ton ich artykułów nabrał cech przyjaznych dla głowy Rzeczypospolitej. Przewrotowi pismacy endeccy zastrzegali się nawet wyraźnie, że nigdy nie pragnęli ustąpienia Piłsudskiego i uważaliby ten fakt za rzecz zgubną z punktu widzenia ogólnopaństwowego. **Teraz dopiero widzimy jasno grube nici tej obłudnej roboty endeckiej.** Endecja zdawała sobie doskonale sprawę z tego, jakie wrażenie wywoła wysunięcie przez nią osoby Korfantego na stanowisko premjera. Wiedziała ona również bardzo dobrze, że kandydatura ta jest prowokacją względem Belwederu, i że może spowodować ustąpienie Naczelnika państwa. Aby więc udobruchać opinję, aby oczyścić się wobec społeczeństwa z zarzutu, że osobę Korfantego wysunięto w celu utrącenia Piłsudskiego, prasa endecka zaczęła go kokietować i zapewniać, że jest jego największą przyjaciółką.

Pomyliła się jednak endecja w swych przewidywaniach. Zmienni, jak chorągiewki, publicyści prawicowi nie byli w stanie swemi pochlebstwami i papierowemi zapewnieniami odwrócić konsekwencji, jakie wypłynęły z wystawienia przez endecję prowokacyjnej kandydatury Korfantego. Naczelnik państwa zagroził ustępstwem. Pan Stroński w „Rzeczypolitej" wyraża się o tym fakcie dość ostrożnie, mianowicie pisze on:

Przyjmując do wiadomości postanowienie komisji głównej, wyznaczające posła Korfantego na prezydenta ministrów w naszem skołatanem państwie, p. Naczelnik państwa zawiadamia zarazem, że wobec tego, iż poglądy jego w sprawie sposobu rządzenia w państwie, wysunięte tak dobitnie w ciągu ostatniego przesilenia, nie zdołały przeważyć, zamierza w najbliższym czasie złożyć swój urząd.

Postanowienie to nie wiąże się z osobą Wojciecha Korfantego, bo tego chyba ani przypuszczać ani głosić nie można, aby w Polsce dla człowieka tej miary, popartego przez większość sejmową, nie było miejsca u steru spraw państwowych, ale jest następstwem podjętych przez Naczelnika państwa, szczególnie w ciągu tych ostatnich sześciu tygodni, zabiegów w sprawie sposobu sprawowania rządów i rozdziału władzy, które nie mogły uzyskać poparcia sejmu.

W taki sposób pan Stroński stara się wmówić swej endeckiej gromadzie, że ewentualne ustąpienie pana Naczelnika państwa „nie wiąże się z osobą Wojciecha Korfantego" i nie ma nic wspólnego z wysunięciem jego kandydatury na premjera.

Co się tyczy stanowiska „Dwugroszówki", to jest ono również mętne i niewyraźne. W każdym razie widać jasno, że zdecydowany krok Naczelnika państwa jest jej bardzo nie na rękę i że zmącił on mocno uroczyste chwile święta z powodu „triumfu" endeckiego „Dwugroszówka" pisze:

Wzbudzając na nowo rozmowie z posłem Wojciechem Korfantem, desygnowanym na premiera przez większość sejmową, i, w liście do marszałka sejmu, swe „wątpliwości konstytucyjne" Naczelnik państwa postawił państwowość nasza w sytuacji bez wyjścia.

Skoro bowiem, zdaniem Naczelnika państwa, wola większości sejmowej w desygnowaniu premiera nie jest jeszcze dlań wskazówką miarodajną, skoro upiera się on przy swej inicjatywie „rządu porozumienia", pomimo iż okazało się, że porozumienie takie, wobec stanowiska lewicy, jest zgoła niemożliwe, w takim razie, gdyby większość sejmowa zechciała stanąć na gruncie „wątpliwości konstytucyjnych" Naczelnika państwa, utworzenie rządu prawowitego w Polsce okazałoby się zgoła niemożliwe.

Prasa lewicowa nie posiada się ze słusznego oburzenia z powodu posadzenia Korfantego na fotelu premjera i przewiduje niebezpieczne komplikacje, spowodowane tym nierozważnym krokiem endecji, który może pociągnąć za sobą ustąpienie Naczelnika.

Obawom tym daje jaskrawy wyraz „Robotnik".

W Polsce były różne rządy i różni ministrowie. Ale nie było nigdy takiej prowokacji, jak z rządem p. Korfantego. Nigdy nie było wśród demokracji tak zgodnego, jednolitego i potężnego wyrazu oburzenia i wstrętu, jak wobec rządu p. Korfantego. To już nie opozycja, to bezwzględna walka, która przeniesie się i po za sejm! To będzie niesłychane zaostrzenie się i wprost katastrofalne zaognienie się przeciwieństw!

Sama „desygnacja" p. Korfantego wywołała niesłychane zawichrzenie. Pierwszym jej skutkiem jest zapowiedź dymisji Naczelnika państwa.

Cała potworność polityki K.P.K. wyraża się w tym oto wyniku: gabinet Korfantego i ustąpienie Piłsudskiego.

„Desygnowanie" Korfantego nie jest początkiem końca przesilenia. Wprost przeciwnie! Oto dopiero rozpoczyna się najgroźniejsze przesilenie, jakie było od chwili powstania niepodległego państwa polskiego.

Gabinet Korfantego to sygnał do najcięższych walk wewnętrznych i niepowetowana szkoda dla polskiej polityki zagranicznej.

Również „Kurjer Poranny" czyni zupełnie słuszne zarzuty endecji, że „skomplikowała przesilenie rządowe niebezpieczeństwem przesilenia państwowego", poczem pisze:

Komisja główna, która z uchwały z dnia 16 czerwca zyskała mandat do podejmowania pewnych decyzji, desygnując p. Korfantego w ten wątpliwy pod względem ścisłości sposób, w jaki zapadają jej orzeczenia, suponowała oczywiście, że jej decyzja nie spotka się z zastrzeżeniami ze strony jedynie uprawnionej do wprowadzenia jej w życie władzy wykonawczej. Zastrzeżenia te stwarzają sytuację zupełnie nową, i nikt inny, jak tylko ponownie sama komisja główna albo plenum sejmowe władne są postanowić, jaki wobec tych zastrzeżeń należy uczynić wybór pomiędzy utrzymaniem przy władzy Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego a wprowadzeniem do władzy obywatela Wojciecha Korfantego.

Głębiej ujmuje całą tą sprawę „Kurjer Polski", który jest zdania, że od chwili wybuchu przesilenia gabinetowego odczuwało się instynktownie, że jest ono wstępem do bardzo ciężkich przejść i wstrząśnięć dla państwa.

Cały okres czterdziestodniowego przeszło przesilenia naczelny publicysta „Kurjera Polskiego" traktuje jako nader tragiczne błędne koło nieporozumień.

Nastąpiło wśród wszystkich decydujących czynników pomieszanie języków. Sejm, Belweder, pałac rady ministrów stały się razem jakąś wieżą Babel, tem tragiczniejszą, że w niej nikt nikogo nie rozumiał, a wszyscy jednym do siebie przemawiali językiem.

Może wreszcie nadmiar tego zamieszania wprowadzi w dniu dzisiejszym reakcję. Może ci nieszczęśliwi, nadmiarem własnej zaciekłości zmęczeni ludzie znajdą wobec zmienionej z gruntu sytuacji klucz do wzajemnego zrozumienia się, jeśli już nie porozumienia. I może wówczas odkryją wyjście z tego błędnego koła, w którem, jak w złym śnie, kręcą się od sześciu tygodni.

(Jes).

Eskadra francuska na Bałtyku.

Eskadra francuska odbędzie w pierwszej połowie sierpnia manewry na wodach bałtyckich, przyczem zawadzi o Gdańsk, Kłajpedę, Libawę, Rygę i Reval.

Z Gdańska uda się część załogi francuskiej, lub też specjalna delegacja do Pucka, Grudziądza i innych miejscowości polskich. Przewidziane jest również zwiedzenie **Bydgoszczy** oraz Torunia.

Rząd prowokacji.

Żaden z dotychczasowych, lub z kandydatów na ministrów nie spotkał się z tak jednomyślnem przyjęciem ze strony połowy posłów sejmu ustawodawczego; żadnemu nie zarzucono czynów, które w swych konsekwencjach powinny być w każdym razie rozpatrzone przez karne sądy Rzeczypospolitej; żaden polityk ani po stronie prawicy, ani po stronie lewicy nie wnosi ze sobą tak prymitywnego i brutalnego pierwiastka bojowości, jak pan poseł Korfanty.

Wstrzymujemy się na razie od wniknięcia w charakter i znaczenie zarzutów natury moralno-publicznej, jakie z trybuny sejmowej wysunięto przeciw najnowszemu kandydatowi sfederowanej reakcji. Ale jest rzeczą ponad wszelką miarę niewątpliwą, że polityk, przeciw któremu można z taką jasnością i siłą argumentacji wytaczać oskarżenia uwłaczające, nietylko czci osobistej, ale prawnemu poczuciu zbiorowości, musi przedewszystkiem — przed dalszem wykonywaniem mandatu poselskiego, a nie mówiąc już o sprawie tworzenia rządu, — wykazać publiczne ich bezzasadność.

Pan poseł Korfanty nie zatroszczył się dotąd o argumentację posła Daszyńskiego i Chądzyńskiego. Jakgdyby istotę tych przemówień lekceważył, jakby w swem bezwzględnem dążeniu do władzy uznał sprawy moralności osobistej za obojętne i małoważne wobec zagadnień... moralności społecznej. Poseł Kortanty jest podobno człowiekiem silnej ręki; ma rzekomo rządzić w sposób niespodziewanie demokratyczny i hyperbelwederski. Takie o sobie rozpuszcza pogłoski, w ten sposób pragnie kokietować ze zorganizowanym frontem lewicy sejmowej.

Ale ani demokratyczność, ani „belwederskość" posła Korfantego nie są żadną gwarancją, lub ceną okupu. Najwyższą wartością w życiu prywatnem i publicznem są czyste ręce i nieskazitelność charakteru. Te wartości niedostatecznie podkreślane w naszem dotychczasowem organizowaniu państwa, umożliwiły wogóle zatrzymanie się nad kandydaturą posła Korfantego. Z tajemnicy Poliszynela chciano zrobić najwyższą dyskrecję państwową, z wybitnie bojowego reakcjonisty kandydaturę „kompromisową", możliwą do przyjęcia przez obydwie strony izby.

Jeżeli wszelkie oznaki nie mylą, incydent z p. Korfantym, znacznie wzmacniający stopień napięcia walczącego szowinizmu, doprowadzi do ostatecznego zlikwidowania przesilenia. Ci sami ludzie, którzy, dzięki polityce osobistej zemsty (za Michalskiego i Stesłowicza), dopomogli swymi głosami do zwycięstwa kandydata prowokacji w Komisji Głównej, ci sami posłowie z Klubu pracy konstytucyjnej, którzy dali się nieopatrznie wciągnąć w sprytnie nastawione sidła Lutosławskiego i Dubanowicza, muszą najrychlej wycofać się z nieprawdopodobnej dla siebie sytuacji politycznej.

Życie polityczne i państwowe stanęło nagle pod znakiem zapytania. Tylko obłąkany i nieprzytomny człowiek, zaślepiony nienawiścią, lub nawiedzony bielmem, mógł narzucić polskiemu obywatelowi wybór między posłem Korfantym a Piłsudskim. Tylko w naszem społeczeństwie, w którem tradycje 18-go wieku są najaktualniejszą teraźniejszością, a kultura anarchji staroszlacheckiej najcenniejszym skarbem, można było wogóle doprowadzić do tak groźnego i nie dającego się w skutkach ocenić zaostrzenia sytuacji.

Czyżby istotnie prawica społeczna stanęła na gruncie indywidualistycznego i zbankrutowanego hasła: „wszystko, albo nic?" — Czy olbrzymie przełomy gospodarcze, społeczne i intellektuale, jakie możemy zaobserwować już nie w Rosji, ale w Czechosłowacji, w Austrji, we Włoszech, miały by zatrzymać się u źródeł Wisły.

Bojowy klerykalizm, związany z nacjonalizmem na śmierć i życie, wybrał najmniej odpowiednią chwilę dla realizacji swego programu, i najmniej odpowiedniego człowieka. Pod tem hasłem i pod tym sztandarem rozpętać się może w Polsce walka, o której wspomniał tylko nawiasowo poseł Daszyński, a której w najwyższym niepokoju oczekują i uniknąć pragną wszyscy odpowiedzialni za byt i bezpieczeństwo państwa.

Naczelnik państwa zapowiedział swoje ustąpienie. A decyzja ta, siłą swej powagi i niezwykłości, zaciążyła nad całem położeniem. Dzisiaj rozstrzygają się już nie dyskusje i spory kompetencyjne na temat małej konstytucji, ale walka przybiera charakter zasadniczy o formę praworządności, o demokratyczne podwaliny organizacji państwowej,

Wynik tej walki jest niewątpliwy. Ale etapy jej mogą przynieść, z punktu widzenia pokojowego życia wewnętrznego, straszliwe i groźne niespodzianki. Dotychczas społeczeństwo było biernym widzem politycznego zmagania się stronnictw na terenie sejmowym. Ale, jeżeli ulica przemówi, jeżeli zwiększy się nacisk wrogich nam sił zewnętrznych,— „kompromisowa" kandydatura Korfantego stanie się przekleństwem dla Polski.

Dlatego już dzisiaj, gdy poseł Korfanty, nie otrzymawszy upoważnienia z rąk Naczelnika państwa, — a więc, wbrew konstytucji, — przystępuje do beznadziejnego formowania rządu, poczynania jego w tym kierunku nazwać musimy prowokacją, a poparcie nacjonalistów — napiętnować, jako świadomą propagandę anarchji wewnętrznej.

Rząd prowokacji spotka się z gwałtownym odporem olbrzymiej większości narodu. **B.**

Kronika polityki polskiej

— Międzynarodowy czerwony krzyż przesłał niedawno do policji we Władysławowie na Litwie kowieńskiej pismo w języku polskim.

W odpowiedzi na to rząd kowieński złożył protest. Na to sekretarjat czerwonego krzyża odpowiedział, że jego reprezentant na państwa baltyckie zawiadomił biuro, **że językiem najczęściej używanym na Litwie jest język polski.**

— W najbliższych dniach przyjeżdża **do Warszawy grecki chargé d'affaires,** p.Mawrudis. Jest to pierwszy przedstawiciel Grecji przy rządzie rzeczypospolitej polskiej.

— Rząd litewski ogłosił, że **nie będzie wpuszczał w granice Litwy żadnego obywatela państwa polskiego.**

Przepis ten stosowany jest z taką zaciekłością, że minister litewski p. Wilejszys, chcąc się widzieć ze swoją córką, która jest za mężem obywatelem polskim, musiał się z nią spotkać w Królewcu.

— W towarzystwie kupców polskich w Warszawie, odbyło się zebranie wielkich importerów i eksporterów polskich z udziałem profesorów i ekonomistów rumuńskich. Zebranie powitał w języku polskim i francuskim dyrektor Wartalski, poczem przemówił rektor Wyższej Akademji handlowej w Bukareszcie Cichocki oraz profesor Jacobescu. W dyskusji omawiano sposoby nawiązania bliższych stosunków handlowych i dania inicjatywy do stworzenia polsko-rumuńskiej izby handlowej. (A.W.)

Zapłacenie raty reparacyjnej.

BERLIN, 15 lipca. (Pat). Jak donosi „Deutsche Allgemeine Zeitung" przypadająca na dziś rata 31 miljonów marek w złocie została przesłana komisji odszkodowawczej.

Ebert w Berlinie.

BERLIN, 15 lipca (Pat.) Prezydent Rzeszy po powrocie do Berlina odbył konferencję z kanclerzem Wirthem i z wicekanclerzem Bauerem, w sprawie sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej.

W pościgu za mordercami Rathenaua.

BERLIN, 15 lipca. (Pat.) W pościgu za mordercami Rathenaua w okolicy Peine, żandarmerja spotkała 2 ludzi, których rysopis zgadzał się z rysopisem morderców. Wezwani do zatrzymania, zaczęli szybko uciekać, silnie ostrzeliwując się, naco żandarmerja odpowiedziała również ogniem, przyczem jednego zraniono. W dalszym pościgu obu ujęto.

BERLIN. 15 lipca. (Pat) Morderców Rathenau'a dotychczas nie wytropiono. Ostatnio ślady wskazują, że udali się oni w kierunku Wormacji. Mordercy prawdopodobnie uciekli do południowych Niemiec. Okazuje się, że wiele osób udzielało mordercom pomocy i środków pieniężnych, w związku z tym aresztowano 12 osób.

Stinnes w Jugosławji.

PRAGA, 15 lipca (Russpress) — Z Zagrzebia donoszą, że Stinnes traktuje o kupno wielkich gospodarstw leśnych pod Zagrzebiem.

Bank emisyjny w Austrji.

WIEDEN, 15 lipca. (Pat). Rada narodowa przyjęła wczoraj ustawę o utworzeniu banku emisyjnego w Austrji.

Wspólna prasa socjalistyczna.

WIEDEN, 15 lipca. (Pat). „Neue Wiener Tageblatt" donosi pod datą 14 b. m. Ubiegłej nocy stronnictwa socjalistyczne utworzyły wspólnotę prasy.

Kaplica „Boga i Ojczyzny".

Cztery lata temu narodowa demokracja, idąc na wybory, wystąpiła pod hasłem tych dwu uzurpowanych wartości: Boga i Ojczyzny.

Obszarnictwo ziemi i obszarnictwo kapitału, przez narodową demokrację dzierżawione, dość było bogate, aby wobec ludu zafundować sobie te dwa kosztowne kłamstwa i przystroić je w pozory prawdy. Stać je było na tumanienie ludu.

I, oto, na całym, wskrzeszonej Rzeczypospolitej obszarze jęła się dokonywać dziwna dóbr ziemskich wymiana: najszersze masy ludu pracującego składały u stóp jaśniepaństwa owoce swego ostatecznego wysiłku i znoju; resztki zdrowia i życia ocalałe na wojnie, oddawały na pastwę dawnych i świeżych fortun.

Wzamian zaś za obszar swego wysiłku i trudu otrzymywały one zapłatę w postaci dwóch drogocennych kłamstw: Boga i Ojczyzny. Albowiem kłamstwem jest słowo „Bóg" na ustach tych, którzy imię jego wypisują na zgiętych plecach nędzarza, kierownika niedostatku i i ciemnoty. I kłamstwem jest słowo „Ojczyzna" na ustach tych, którzy rozumieją ją jako utraconą formę wyzyskiwania człowieka przez człowieka.

A szerzenie i utrzymywanie przy życiu kłamstw jest rzeczą kosztowną: na koszty produkcji, hodowli i propagandy kłamstwa musiała endecja łożyć niepomierne sumy.

Ileż kosztowało samo odgrodzenie się od wschodu i zachodu! Ile kosztów pochłonęło wepchnięcie i zamurowanie mas szerokich w zaułkach wstecznej parafjańszczyzny; ile grosza pożarły grzmiące po całym kraju ambony i misje katolickie, wyklinające wszelki ruch chłopski i robotniczy, zmierzający ku światłu i wolności?

Trzeba było przykręcać coraz silniej, coraz bardziej ograniczać potrzeby i wydatki państwa.

Wezwano ministra Michalskiego: ten niechaj stanie na straży oszczędności państwowych. Reakcja w Polsce nie może dźwigać kosztów utrzymania państwa; reakcja oszczędzać musi pieniądze na potrzeby nadciągających wyborów. Minęły cztery lata, — i oto stoimy w przededniu nowych wyborów.

Lud bezrolny wiejski podawnemu zajmuje siedziby, gorsze od chlewów; ale za wyciśnięte z jego krzywdy miljardy, ziemiaństwo zafundowało sobie sto kilkadziesiąt mandatów poselskich w sejmie! Jest on, jak ongi, za najgorszych czasów niewoli moskiewskiej, pozbawiony szkół, domów ludowych, ochron dla dzieci, ale za produkt jego pracy obszarnictwo pozyskać mogło taką przewagę w sejmie, że wobec jego opozycji nie ostoi się żaden gabinet ministrów, popierający chociażby pierwociny demokratyzmu społecznego w kraju.

Z tego źródła wyrosła ta zwarta, pewna siebie, klika, która obaliła umiarkowanie-demokratyczny rząd Śliwińskiego, rząd nie dający blokowi reakcyjnemu dostatecznych rękojmi bezpiecznego żerowania na bezradności i ciemnocie warstw upośledzonych i krzywdzonych, który to przywilej ma im zapewnić wymarzony rząd Korfantego.

Lewica w sejmie dzisiejszym bezsilnie szamoce się z obezwładniającą przewagą wstecznictwa. Dwadzieścia kilka miljonów obywateli polskich ma w sejmie tyluż przedstawicieli, co kilkaset rodzin, utuczonych paskarstwem dawniej, albo świeżej daty. W granicach tak „zrównoważonego" układu walka jest nazbyt nierówna: na jeden mandat prawicy składają się setki miljonów papierowych marek; na mandat lewicowy — przypadają setki i tysiące żywych głów ludu i demokracji.

Ileż więc trzebaby po stronie lewicy mozołu i wytężenia, aby przy tak różnem pochodzeniu mandatów, przy tak różnym mandatów tych ciężarze gatunkowym, mogła ona z powodzeniem stawić czoła na arenie sejmowej zjednoczonemu blokowi wstecznictwa? Gdy z jednej strony na polu tej walki strzępiłyby się i szeleściłby banknoty markowe, z drugiej — padałyby rzeczywiste ofiary w postaci cierpienia i krzywdy ludzkiej. W takich szrankach, na arenie obecnego sejmu, lewica nie ma ani potrzeby, ani celu podejmowania walki. Przeciwnie, dążyć ona powinna do jaknajrychlejszego wyjścia z sejmu teraźniejszego, do wyjścia na szeroką arenę, gdzieby otwarcie wypowiedzieć mogła nagą bezczelną prawdę targowiska, uprawianego przez endecję i stowarzyszone z nią klasy: targowiska na podwójnym podlegającego wyzysku ludu, który owocami swojego wysiłku opłacać musi nietylko dobrobyt i zbytek próżniaków, ale i prawnopaństwowe tego zbytku zabezpieczenie w postaci mandatów poselskich, dających w sejmie czarnej reakcji przewagę nad reprezentacją lewicy.

Ci, którzy stanowią 90 pr. ludności kraju, muszą nareszcie zrozumieć, że „Bóg" z kaplicy endeckiej nie jest Bogiem Ludzkości, a „Ojczyzna" endecka nie jest ojczyzną demokracji.

J. Przemyski.

Konferencja polsko-niemiecka.

WARSZAWA, 15 lipca. (Pat).— Pierwsze posiedzenie konferencji polsko niemieckiej odbyło się dzisiaj o godzinie 11-ej.

Posiedzenie zagaił minister Kazimierz Olszowski, witając w imieniu rządu polskiego delegację niemiecką. Zadaniem rokowań oświadczył minister, jest **wprowadzenie w życie zawartych już pomiędzy stronami traktatów i umów**, oraz rozstrzygnięcia całego szeregu spraw, od których zależne jest należyte współżycie obu narodów, oraz odbudowa ekonomiczna Europy.

W odpowiedzi minister Stockhamer zaznaczył, że **rząd niemiecki ożywiony jest temi samemi pragnieniami, co i rząd polski.** Nie ulega wątpliwości, że przy dobrej woli jednej i drugiej strony, osiągnięty zostanie ostateczny układ, tak potrzebny interesom obu krajów.

Projekt porządku dziennego przyjęty został zasadniczo przez delegację niemiecką, przyczem minister Stockhamer zaznaczył, że złoży swój projekt konferencji.

Następnie wywiązała się dyskusja na temat niektórych spraw, poruszonych w programie polskim oraz nad regulaminem obrad.

Następne posiedzenie odbędzie się 17 b. m.

Kongres dziennikarzy małej ententy.

BUKAREŚZT, 15 lipca. (Tel. wł. „Głosu Polskiego). Syndykat dziennikarzy rumuńskich zwołuje na pierwszą połowę września do Bukaresztu kongres dziennikarzy małej ententy.

(Z wywiadów „Głosu Polskiego").

Istota kryzysu gabinetowego na Łotwie.

(Wywiad z posłem łotewskim p. Nukszą).

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wybuchu przesilenia rządowego na Łotwie, współpracownik nasz udał się do poselstwa łotewskiego w celu zasięgnięcia informacji o istocie rzeczy.

Poseł łotewski p. Nuksza oświadczył w tej mierze co następuje:

Gabinet łotewski upadł z powodu odrzucenia budżetu ministerstwa rolnictwa. Krok ten nie jest wymierzony przeciwko reformie rolnej, jako takiej, a tylko przeciw jej praktycznemu zastosowaniu.

Chodzi mianowicie o to, że opozycja większości, która się wytworzyła, a która się składa z prawicy, mniejszości narodowych i skrajnej lewicy, chciałaby odroczyć głosowanie nad ostatnią częścią prawa o reformie rolnej, regulującego sposób wykupu ziemi i opodatkowania jej.

Partje rządowe chciały przegłosować tą część prawa natychmiast, natomiast stronnictwa opozycyjne wolały odbyć to głosowanie dopiero po 3 miesiącach, gdy zamiast konstytuanty obrany zostanie sejm ordynacyjny, w którym liczą na korzystniejsze ugrupowania sił.

Komu będzie powierzona misja formowania gabinetu — narazie niewiadomo.

To tylko jest pewne, że polityka zagraniczna Łotwy nie ulegnie najmniejszej zmianie.

Henryk Liński.

Polskie kopalnie węgla na G. Śląsku.

Konferencja węglowa w min. przemysłu i handlu.

Onegdaj w ministerjum przemysłu i handlu odbyła się konferencja z przedstawicielami kopalń węgla z polskiej części Górnego Śląska.

Na naradzie obecni byli delegaci ministerjów: skarbu i kolei oraz centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa i handlu.

Zagajając obrady, dyr. dep. inż. Świętochowski, zaznaczył, że uprawnienia kancierza rzeszy niemieckiej w stosunku do kopalń węgla w polskiej części Górnego Śląska, przeszły na ministerjum przemysłu i handlu, które na stanowisko komisarza do spraw węglowych mianowało p. J. Pobóg-Krasnodębskiego.

W dalszym ciągu oświadczył p. Świętochowski, **że do 1 października utrzymane będą w swej mocy prawa i przepisy niemieckie; utrzymają też zarządy kopalń zupełną swobodę w zakresie dysponowania węglem,** przyczem rząd wyraża nadzieję, że będą się liczyły z ogólnemi potrzebami państwa i że przedewszystkiem uwzględnią potrzeby kolei.

Dezyderaty kopalń wyłuszczali pp.: dr. Geisenheimer, dyr. Brossman, p. Mauve i Valter.

Przedewszystkiem podkreślali **oni brak wagonów do wywożenia węgla z kopalń; powoduje on nagromadzenie węgla na zwałach, przerwy w pracy, zmniejszenie się wskutek tego zarobków robotniczych, co w konsekwencji wywołuje żądania podwyżek, a więc nową zwyżkę cen węgla.**

Domagali się właściciele kopalń **zrównania kopalń górnośląskich z dąbrowskiemi w zakresie podatkowym,** obniżenia podatku od węgla gorszych gatunków, wreszcie przedsięwzięcia środków, by w przemyśle zaczęto używać drobnych gatunków węgla. (Za jeden ze środków, zachęcających do tego, uznano obniżenie cła od pálenisk, przystosowanych do opału drobnym węglem).

Przedstawiciel rządu obiecał postulaty przemysłowców węglowych przychylnie rozważyć.

Likwidacja konferencji w Hadze.

Termin zamknięcia konferencji w Hadze.

PRAGA 15 lipca (Pat.). Według doniesień dzienników czechosłowackich, zamknięcie konferencji haskiej nastąpi prawdopodobnie 21 b. m.

Zamiary sowietów wobec fiasca konferencji w Hadze.

MOSKWA, 15 lipca (Pat) Dzisiejsza prasa sowiecka, a mianowicie „Izwiestja" i „Prawda" zamieszczają artykuły wstępne Stiekłowa i Radka, poświęcone konferencji haskiej. Oba artykuły przewidują niepomyślny wynik konferencji, czyniąc za jej ewentualne zerwanie odpowiedzialnymi przedstawicieli państw zachodnich. Dotychczasowa cała konferencja polegała jedynie na udzielaniu informacji ze strony sowietów. Widoczne jest, że Rosja nie dojdzie do porozumienia z państwami sąsiedniemi i zmuszona będzie rozpocząć akcję odbudowy kraju samodzielnie oraz rozpocząć narady w drodze umów z poszczególnemi państwami.

Po zamachu na Milleranda.

PARYZ, 15 lipca. — W tutejszych kołach politycznych zamach dokonany na Milleranda łączą z zamachami, dokonanymi w Niemczech. Policja zarządziła poszukiwania w tutejszych kołach rosyjskich. Z poszukiwań tych wynika, że w porozumieniu z niemieckimi monarchistami przygotowywano zamachy na dwu jeszcze francuskich mężów stanu.

W ciągu popołudnia i wieczora wiele wybitnych osobistości ze świata politycznego i towarzyskiego zebrało się w pałacu Elizejskim, aby złożyć życzenia Millerandowi z powodu szczęśliwego uniknięcia zamachu. Nadeszły też telegramy od wielu wybitnych osobistości.

Kronika telegraficzna.

- **Katastrofa kolejowa.** Pociąg pośpieszny Bukareszt — Wiedeń z powodu zerwania się mostu na rzece Prahowy koło Synaj spadł. Było dwóch zabitych i 24 rannych. Komunikację wstrzymano.

- **Kryzys gabinetowy w Persji.** Według wiadomości z Taszkientu, perski gabinet ministrów podał się do dymisji. Przyczyny nieznane.

- **Nowy ruch antybolszewicki.** „Sud Slavische Korespondenz" donosi z Belgradu, że przybył tam gen. Wrangiel i odbył szereg konferencji, między innymi z Denikinem. Z rosyjskich kół donoszą, jakoby konferencje Wrangla stały w związku z organizacją nowego ruchu przeciw bolszewikom, na którego czele miałby stanąć wielki książę Mikołaj.

Konflikt między królem serbskim i rządem.

BIAŁOGRÓD, 15 lipca (Russpress) — Konflikt, jaki rozpoczął się od trzech tygodni między królem Aleksandrem i rządem, zaostrzył się jeszcze w ostatnich czasach.

Król życzy sobie ułaskawić za wszelką cenę skazanego na karę śmierci bombiszę Stecka, który nastawał na życie króla, gdy tymczasem i większość opinji publicznej sprzeciwia się amnestji. Prasa opozycyjna solidaryzuje się z królem, popiera go również małżonka, królowa Marja.

Konflikt stanął na takim punkcie, że może spowodować dymisję rządu.

Nowy wymysł bolszewicki.

„Gołos Rossii" pisze: Chcąc wyzyskać nastrój monarchiczny, szerzący się obecnie w Rosji, bolszewicy rozgłaszają o wykryciu nowego spisku monarchicznego w Piotrogrodzie, dokąd wysłano z Moskwy specjalną komisję. Dokonano licznych aresztowań, m. in. starca b. ministra dworu hr. Fryderyksa, pułkownika Naryszkina, kilku profesorów i wyższych urzędników b. departamentu udiełów. Bolszewicy ogłaszają, że mają dowody komunikowania się osób aresztowanych z cesarzową Marją Teodorówną, która finansowała całą imprezę.

Rozkład jazdy.

ŁÓDŹ-KALISKA.

Odjazd.

0,42	posp.	Poznań, Berlin, Paryż
2,25	osob.	Warszawa
4,41	„	Leszno, Kempno
5,52	„	„
6,29	posp.	„
8,30	osob.	Ostrów
9,20	„	Warszawa Głów. przez Łowicz Wiedeński
13,24	„	Poznań
16,30	„	Sieradz
16,51	„	Warszawa
17,10	„	Katowice
20,05	„	Skalmierzyce
21,05	„	Łowicz Wied. z wagon. do Gdańska
23,05	„	Kraków
23,24	„	Poznań

Przyjazd.

0,32	posp.	Warszawa
2,15	osob.	„
0,51	„	Leszno, Kempno
4,22	„	Poznań
6,19	posp.	Paryż, Berlin, Poznań
25	osob.	Kraków
1,15	„	Łowicz Wied. z wagon. do Gdańska
7,30	„	Skalmierzyce
12,50	„	Katowice
13,14	„	Warszawa
16,39	„	Poznań
19,20	„	Koluszki
20,40	„	Sieradz
22,40	„	Ostrów
23,14	„	Warszawa

ŁÓDŹ-FABRYCZNA.

Odjazd.

6,00	osob.	Warszawa
7,15	posp.	„
8,45	osob.	Tomaszów, Słotwiny
9,05	„	Sosnowiec, Piotrków, Rokiciny, Tomaszów
15,30	„	Warszawa, Sosnowiec, Piotrków, Tomaszów
16,20	„	Warszawa
16,40	„	Warszawa, Tomaszów, Skarżysko
19,20	„	Tomaszów, Słotwiny
19,50	„	Warszawa
21,20	„	Kraków, Piotrków, Tomaszów
23,05	„	Kraków, Piotrków, Rokiciny

Przyjazd.

6,05	osob.	Warszawa, Kraków, Sosnowiec, Piotrków
7,30	„	Sosnowiec, Piotrków
8,08	„	Tomaszów, Słotwiny
8,35	„	Kraków, Piotrków, Skarżysko, Tomaszów
10,55	„	Warszawa, Tomaszów
15,00	„	Warszawa, Piotrków, Skarżysko, Tomasz.
16,47	„	Warszawa, Tomaszów, Piotrków, Sosnowiec
20,50	„	Piotrków, Tomaszów, Rokiciny
22,00	posp.	Warszawa
23,28	osob.	Tomaszów, Słotwiny
23,55	„	Warszawa.

Epizod.

W sali posiedzeń ratusza w Regensburgu stoi tron Świętego Cesarstwa Rzymskiego narodu niemieckiego. Stoi na podwyższeniu pod potężnym baldachimem.

Lokaj wprowadził mnie do tej sali i oświadczył: „Proszę zaczekać chwileczkę, żona portjera zaraz się zjawi".

Z temi słowami wyszedł, zostawiając mnie samego. Stałem zupełnie sam w milczącej sali przed tronem.

Nawet nie zmrużywszy oczów wszedłem po stopniach i usiadłem na tronie. Bowiem po pierwsze nie było w pokoju innego sprzętu, nadającego się do siedzenia. A po drugie właśnie nie należy oddawać w opiekę tronu cesarstwa, słabej żonie portjera.

Tron nie składał się ze złota i jedwabiu, jak to sobie wyobrażałem, lecz ze skóry, którą siedzenia cezarów gładko wypolerowały. A oparcie było proste i niewygodne.

Tutaj tronowali Maksymiljanowie i Ferdynandzi i wszyscy inni tutaj uchwalili wojnę z turkami lub jakieś nowe prześladowanie kacerstwa. A z pośród władców tego tronu ja zapewne byłem najmniej szkodliwym.

Ale oto żona portjera weszła do sali i zastygła z przerażenia; po chwili przyszła do siebie i wyjąkała: „Zabrania się siadać na tronie".

Pełen taktu nie odpowiedziałem ani słowa i zeszedłem z wyniesienia. Ale na końcu języka świerzbił mnie okrzyk: „Tak, a więc w tym kraju zabrania się siadać na tronie? Moja pani, niech pani to powie nie mnie, lecz panu Helfferichowi i Ludendorfowi!"

Victor Auburtin.

Ciągnienie miljonówki.

We wczorajszem ciągnieniu miljonówki, wylosowany został

Nr. 1,189,098

sprzedany w Poznaniu.

Niepodjęte miljony.

Wykaz numerów, wygranych miljonówek, których posiadacze dotąd są nieznani:

0.188.747, 0.470.094, 1.054.599, 1.787.047, 2.154.313, 2.486.758.

Upadek morderców.

Na marginesie zamordowania Walthera Rathenaua znakomity publicysta niemiecki, Tomasz Wehrlin, snuje następujące ciekawe uwagi:

Chciałem napisać: upadek politycznych morderców, ale tem samem byłbym już u fundamentu swych rozważań, bowiem to właśnie świadczy o upadku morderców, że nie można już z całą pewnością powiedzieć, kto jest politycznym, a kto pospolitym mordercą. Żołnierz Runge, napoły kretyn, podbechtany przez nacjonalistycznych oficerów, ale jednocześnie zachęcony obietnicą wynagrodzenia, wymierza słabej kobiecie cios kolbą od karabinu (zamordowanie Róży Luksemburg Przyp. Red.) Czyż można go nazwać politycznym mordercą? Jest on raczej nędznem narzędziem, prymitywnym szekspirowskim mordercą, który odnajmuje swe okrucieństwo, a już zdradzi dzierżawców swego krwawego czynu.

Czy mordercy Erzbergera i Rathenaua są ludźmi wyższego gatunku? Czy są oni mordercami ze szczytniejszych pobudek? W jakim stopniu należą do dekadencji cechu morderców? Czy i ci młodzi oficerowie z przed tygodnia są niebohaterskiemi narzędziami, rzucającemi granaty ręczne za pieniądze i dobre słowo? Kompletny upadek szlacheckich niegdyś zamachowców którzy z wewnętrznego przymusu i powołując się na przykazania historji niszczyli życia ludzkie?

Jakie cechy charakteryzowały przedtem politycznego mordercę? Przedewszystkiem jedno: Nie sam mord był dlań osią, lecz rozprawa publiczna. Gdy uciskany nigdzie nie mógł sobie znaleźć sprawiedliwości, chwytał za broń, ale tylko po to, aby tuż przy zwłokach lub w obliczu sądu dumnie przyznać się do swego czynu i uzasadnić, dlaczego musiał zamordować.

A więc np. Tell zabił Gesslera, ale uzasadnienie czynu przed narodem leżało mu bardziej na sercu, niż sam czyn. Czy można sobie wyobrazić Wilhelma Tella, który w wąskiej uliczce, wiodącej do Küssnacht, zostawia samochód, aby następnie szybko przedostać się przez granicę aż do Budapesztu, tego raju morderców? Czy Karol Ludwik Sand, zamordowawszy przed stu laty radcę stanu Kotzebue'go, wsiadł do karetki pocztowej i umknął? O nie, odpowiadał on za swój czyn, pragnął rozprawy sądowej, a cały naród patrzał i wsłuchiwał się przez szyby sądu, jak on i jego obrońca usiłowali czyn ten uzasadnić, a więc i usprawiedliwić. Czy rosyjscy nędzarze i spiskowcy, nihilistyczni studenci i zrozpaczeni żydzi z ghetto, nie stawali przed obliczem swych carskich sędziów? Czyż właśnie to przyznanie się do czynu nie było tym imponującym pierwiastkiem? I czyż każda z tych mów obrończych nie była historycznym porachunkiem z pewnym systemem rządów? Czy Fryderyk Adler, położywszy kulą rewolwerową trupem hrabiego Stürgkha, usiłował się w tłoku kawiarnianym zmieszać z tłumem statystów? Czy raczej dzień sądu nie był dlań upragnioną godziną? Zamordowanie Stürgkha nie posiadało historycznego znaczenia, ale posiadała je mowa Fryderyka Adlera do sądu przysięgłych. Nie czyn był podstawą, ale jego uzasadnienie.

W porównaniu z tymi bohaterskimi zamachowcami, Szulc i Tillessen (mordercy Erzbergera. Przyp. Red.) i te twarze oficerskie, które w samochodzie ścigały Rathenau'a, są nędznemi zjawiskami upadku. Od samego początku ucieczka jest dla tych nowoczesnych bohaterów organizacji conajmniej tak samo ważna, jak wykonanie czynu. Ani jeden z nich nie posiada oczywistego, zda się, męstwa bohaterskiego zamachowca: W obliczu współobywateli przyznać się do swego czynu! Zaryzykować nietylko cudzą krew, ale i własną! Nietylko zabić, ale powiedzieć głośno narodowi, ludzkości: Dlatego musiałem zabić!

Ten upadek morderców może mieć dwa źródła.

Pierwsze źródło polegać może na tem, że ci mordercy wprawdzie odczuwają potrzebę usprawiedliwienia się w oczach historji, ale że brak im do tego duchowej siły.

Wówczas należałoby ich zakwalifikować wysoko pod względem moralnym, nisko pod względem duchowym. Wówczas są oni mordercami, którymi kieruje polityczna dziecinność.

Niezdolni do logicznego uporządkowania i przekonywującego wygłoszenia biegu myśli politycznych, są oni ofiarami nacjonalistycznej masowej infekcji, której nie potrafił się oprzeć i słabo uzbrojony umysł. Oznaczałoby to jedynie intelektualny upadek morderców.

Drugiem objaśnieniem byłby fakt, że Szulc i Tillessen, jak również załoga samochodu, którym ścigano Rathenaua, należą w jakiekolwiekbądź sposób do kategorji Runge i nie stawiają życia za życie z wolnej, nieprzymuszonej woli, jak to czynili duchowo rozwinięci spiskowcy minionych lat, ale zostali jedynie do wykonania czynu wynajęci. Po każdej wojnie nie brak wykolejonych istot, których było zawsze bardzo trudno wtłoczyć z powrotem w szranki porządku obywatelskiego. Tacy młodzi ludzie, którzy niczego się nie uczyli, prócz kilkunastu zdań komendy na podwórzu koszarowem, muszą się czuć zdegradowanymi pod względem społecznym, a statystyka uczy, że zdeplacowany stoi zawsze najbliżej kryminału. Zdaje się, że istnieje tajna organizacja tych zwichniętych indywiduów i że dzięki niej zamach polityczny stał się dobrze płatnem rzemiosłem. Oznaczałoby to moralny upadek mordu politycznego.

Jeśli to drugie ujęcie sprawy odpowiada prawdzie, lub też jeśli dzieciństwo łączy się z tępotą moralną, to właściwymi mordercami są nie narzędzia, nie ci, którzy rzucają granaty i strzelają z rewolwerów, ale raczej ich protektorzy, którzy siedzą w swych majątkach i regularnie przesyłają organizacji morderców swe miesięczne subsydjum. Pragnący mordu z fotelu klubowego jest daleko bardziej pogardy godnym, niż sam morderca z samochodu.

Tomasz Wehrlin.

Jaką śmiercią umierają automobiliści?

Samochód jest takiem samem narzędziem śmierci jak browning.

Są dwie kategorje samobójców. Ci, którzy rozstają się z życiem dobrowolnie i z całą świadomością, nie mogąc przeżyć nieszczęść lub niepowodzeń i ci, których czeka samobójstwo w terminie nieokreślonym. Ta ostatnia kategorja bynajmniej nie pragnie śmierci, prowadzi życie szczęśliwe i beztroskie, które nie daje powodów do samobójstwa ani desperacji.

Są to automobiliści i właściciele samochodów, będący zawsze dobrowolnymi kandydatami na samobójców. Mówi się jednak o nich, „że się zabili". Zaimek „się" wskazuje, że autorami zabójstwa byli poszkodowani automobiliści. Zresztą pogląd taki potwierdzają liczne zeznania przedśmiertne ofiar wypadków samochodowych. Pewien nieszczęśliwy podróżny, który umarł w chwilę po katastrofie, przysięgał, że szofer nie jest winnym.

Inny, *niejaki pan Merillon* na chwilę przed śmiercią, spowodowaną wywróceniem się samochodu, oświadczył: „Nie pociągajcie mego szofera do odpowiedzialności. Jest on niewinny. To ja mu poleciłem zdwoić szybkość, jechaliśmy sto dziesięć kilometrów na godzinę".

A więc p. Merillon zabił się.... Wszyscy automobiliści, którzy jeżdżą z szybkością 110 kilometrów na godzinę, są zdeklarowanymi samobójcami i wcześniej czy później „zabiją się". Sami nawet w to nie wątpią. Wiedzą oni o tem, że śmiertelny wypadek wcześniej czy później ich spotka. Wcześniej czy później rozwalą sobie głowę o słup przydrożny lub kamień uboczny. Samochód jest więc narzędziem zbrodni daleko niebezpieczniejszym, aniżeli browning...

Każdy szofer, robiący 110 km. na godzinę, wybrał sobie rdzeń śmierci. Znajdzie ją dziś lub jutro w biały dzień, w oczach tłumu. Śmierć ta może się odwlec, ale przyjdzie napewno matematycznie.

Z dnia na dzień.

Przesilenie.

Możliwość **ustąpienia** Piłsudskiego **ze stanowiska** Naczelnika państwa odbiła się głośnym echem nietylko **w starszem** społeczeństwie, ale uczyniła również wielkie wrażenie wśród młodzieży, i to nawet najmłodszej naszej młodzieży. Dawno już nie było w Polsce człowieka, którzyby się cieszył tak wielką popularnością, jak Piłsudski. Myśl, że ukochany „Dziadek" będzie się musiał **wyprowadzić z** Belwederu **zmartwiła** szczerze naszych milusińskich, **czego najlepszym** dowodem **jest następująca** autentyczna **rozmowa, którą podsłuchałem dzisiaj w parku miejskim:**

— **A co „Dziadek" zrobi** bez **mieszkania? — zapytuje** 10-letni Zdziś.

— **Głupi jesteś.** Dla takiego **wielkiego człowieka zawsze** się **znajdzie jakiś piękny pałac** — odpowiada **12-letni Kazio z** odcieniem **wyższości w głosie.**

— **Na zasadzie dekretu** o ochronie **lokatorów może on** mieszkać **w Belwederze, tak długo** jak **będzie chciał! — poucza** starszy **trochę chłopiec w** uczniowskiej **czapce. A** zresztą **jak nie** będzie **miał mieszkania, to dam mu** mój **pokój. Zaraz** poproszę **tatusia, iżby wstawili większe łóżko!**

— **Oho! myślisz, że taki** Piłsudski, **to zaraz będzie chciał przyjechać do Łodzi i mieszkać u ciebie?**

— **A właśnie, że przyjedzie!**

— **A ja mówię, że nie...**

Tutaj zaczęła się gorąca sprzeczka, która po **chwili** zamieniła się w ostrą **bójkę na** pięści. Towarzyszyły **jej wymyślania** i zgoła nieprzyjazne **okrzyki,** zupełnie jak w sejmie.

Tak to jedno **przesilenie** pociąga za sobę drugie i **trzecie...**

ach.

Czesław Oltaszewski. 1

Nowe drogi ludowców.

P. S. L. jako stronnictwo lewicowe. — Donosła rola. — Tygodnik „Polityka". — Sojusz z P. P. S. — Co mówią o Naczelniku państwa. — O stosunek do mniejszości narodowych.

Od wczesnej daty 2 czerwca r. b. kiedy rozpoczęło się najdłuższe ze znanych dotychczas przesileń, na czoło stronnictw politycznych wysunęło się P. S. L. z p. Witosem na czele. Dotychczas ludowcy najczęściej lawirowali pomiędzy prawicą a lewicą, biorąc udział bezpośrednio, lub pośrednio we wszystkich nieomal rządach reakcyjnych, lub centrowych: Paderewskiego, Grabskiego, Skulskiego i Ponikowskiego. Obecnie, swym zdecydowanym przymierzem politycznym z P. P. S. w przedednia wyborów, w sposób nagły ludowcy zakreślili barjerę pomiędzy sobą a prawicą, a przykładem swym zachęcili do tego nawet tak niezdecydowaną grupę jak N. P. R. To szadykolizowanie się P. S. L. **tłumaczy** się z jednej strony koniecznościami przedwyborczemi (chłopstwo usposobione jest bardzo nieprzychylnie do panującego stanu rzeczy i znajdą wśród niego **posłuch hasła radykalne**), z **drugiej** zaś — bliżeniem się do „Wyzwolenia" i chęcią połączenia kilka grup chłopskich w jedną.

Jeśli oba te postulaty obecni kierownicy partji zdołają przeprowadzić w sposób zupełny, musimy liczyć się z wzrostem wpływów ludowców w przyszłym sejmie i rządach. Biorąc rzeczy teoretycznie należałoby przyznać, że w kraju, liczącym większość ludności wiejskiej, oraz opierającym się przeważnie na rolnictwie, gabinety winny, istotnie, dzierżyć w swych rękach stronnictwa włościańskie. Jeśli tak się nie stanie ze względu na to, że wieś jest w Polsce bardzo zróżniczkowana i adherentów mają tam wszyscy, poczawszy od P. P. S. a kończąc na endecji, to w każdym razie trzeba powiedzieć, że ludowcy przez długie jeszcze lata wpływać będą decydująco na losy polityki polskiej, zarówno wewnętrznej jak i zagranicznej.

Trzeba przyznać, że przygotowują się do tego bardzo starannie i sumiennie. Nie chcemy tu mówić o programie P. S. L. Słusznie powiedziano, że programy nie istnieją w tym celu, aby wiedzieć, co trzeba robić, ale aby zorjentować się chociaż, czego robić nie wolno; ale i to nie pomaga. O wiele ważniejszą rzeczą są teoretyczne opracowania aktualnych zagadnień państwowych i formowanie konkretnych planów **porityczych**. U nas dokonywało się to w sposób zgoła niedostateczny. Przedewszystkiem przyznać trzeba, że dla teoretycznych wywodów i planów prasa codzienna nie jest odpowiednim forum z najrozmaitszych względów. Literatura publicystyczna w formie książkowej jest u nas rzeczą tak jeszcze nierozwiniętą i nie interesującą nikogo, że lepiej o niej nie mówić. Wydawnictw w rodzaju „Politische Blätter", „Tagebuch", „Mercure de France", „Revue Mondiale", „Fortnightly Review" niema u nas zupełnie. Polityką interesowały się jedynie tygodniki miesięczniki partyjne: socjalistyczny „Przedświt" i „Trybuna", oraz endecki „Przegląd Wszechpolski". Obecnie, od 1 lipca popisują się swemi teorjami politycznemi ludowcy w miesięczniku **„Polityka"**, wydawanym przez posła Jana Dąbskiego.

Przyznać trzeba, **że** czynią to całkiem dobrze. Ze szczególną uwagą należy przejrzeć pierwszy numer „Polityki" i wyłuskać zeń te postulaty, które pragnie wcielać w życie P. S. L.

Zacznijmy od polityki wewnętrznej. Zasadnicze założenia streszczają się w sposób następujący:

„Jedynym gabinetem, który miał zdecydowaną podporę w swojem stronnictwie, które wówczas chciało i miało możność przyjęcia odpowiedzialności **za rządy, był gabinet** Moraczewskiego. Polska partja socjalistyczna posiadała w tym gabinecie zdecydowaną przewagę rząd Moraczewskiego przyniósł klasie robotniczej maksimum zdobyczy, wprowadzając szereg ustaw dotyczących ochrony pracy, opieki społecznej i ubezpieczeń. Wszystkie następne rządy zajmowały się już raczej rozbudową pozostawionych w spuściźnie po gabinecie Moraczewskiego ustaw robotniczych, aniżeli rozszerzaniem nakreślonych przez niego ram".

(Z artykułu Z. Rusinka p. t. przesilenie rządowe w Polsce). Jest to klasyczny uśmiech w stronę P. P. S. której nie można uczynić większej przyjemności, jak chwaląc rząd p. Moraczewskiego.

A dalej w „Kronice polityki wewnętrznej" czytamy:

„Cały ciężar walki politycznej z **potężną polską** reakcją dźwiga na swoich barkach polskie włościaństwo i polska warstwa robotnicza. I dlatego tylko solidarność ruchu włościańskiego i robotniczego potrafi zapewnić postęp i normalny rozwój stosunków w Polsce!"

I autor dopełnia to nader ciekawym, a bezwzględnie słusznym twierdzeniem: „w Polsce niema właściwie w zasadzie miejsca na ludzi umiarkowanych, bo zaciekłość i upór prawicy jest bezwzględny i niewątpliwy, a na to można tylko skutecznie odpowiedzieć uporem w bezwzględnej walce."

Brak tu jeszcze **czegoś**—powie czytelnik. Nie. **Jest**:

„Tak zwana **inteligencja**, odznaczająca się **dużą żywotnością** społeczną i polityczną **nie przedstawia** żadnej zwartej **masy**, lecz jest raczej czynnikiem twórczym w każdem prawie zrzeszeniu społecznem i politycznem" (z powołanego już artykułu p. Rusinka).

Takie zasadnicze określenie swego stanowiska pośród ugrupowań politycznych **w Polsce** już wiele mówi, a jednocześnie obowiązuje do całkiem określonego i konkretnego planu politycznego. I plan ten przebija w wielu rzeczach. — Najbardziej osoby. Tu PSL akcentuje przedewszystkiem Naczelnika państwa, którego uważa za duchowy wyraz demokracji polskiej:

„Prawica polityczna pała ślepą nienawiścią do Naczelnika Państwa, Piłsudskiego. Ten człowiek zabarykadował prawicy dostęp do najwyższego urzędu w państwie, a jest jeszcze dostatecznie silny i dostatecznie popularny w masie ludowej, aby go można było bezkarnie usunąć. — Dlatego prawica postanowiła „rozjeść" Piłsudskiego, zdepopularyzować go wobec społeczeństwa, unicestwić go drogą powolnego „rozjadania" i niszczenia **na raty.**" (D. c. n.)

Potrzeby terenowe Łodzi.

Memorjał magistratu do głównego urzędu ziemskiego.

W związku z roporządzeniem wykonawczem do art. 26 ustawy o reformie rolnej, określającem strefę interesów terytorjalnych miasta, która dla Łodzi obejmuje obszar w promieniu 10 km. od centrum miasta, magistrat, stosownie do uchwały rady miejskiej, wystąpił do głównego urzędu ziemskiego w Warszawie z obszernym memorjałem, zawierającym

konkretne dane co do potrzeb terenowych miasta w chwili obecnej, jak również na przeciąg najbliższych lat 20.

W memorjale rozpatrzone są szczegółowo potrzeby terenowe miasta w dziedzinie mieszkalnictwa, urządzeń publicznych, urządzeń wojskowych i komunalnych, przemysłu i t. p.

Potrzeby terenowe miasta w chwili obecnej przedstawiają się jak następuje:

Stan faktyczny:

mieszkalnictwo 1850 ha, gmachy i urządzenia publiczne 100 ha, przemysł 400 ha., koleje i tramwaje 200 ha, zieleńce 450 ha., drogi, ogrody i place 400 ha, razem — 3400 ha.

Stan idealny wynosiłby 7 tysięcy 897 ha.

Charakterystyczną już w chwili obecnej jest

niewspółmierność między terenem miasta, a stopniem zaspokojenia potrzeb.

W dziedzinie np. urządzeń publicznych, szkół i t. p.

stosunek ten przedstawia się jak 1227 : 100, a w mieszkalnictwie jak 3950 : 1850.

Istotne potrzeby terenowe, obliczone na lat 20, wynoszą dla Łodzi 9822 ha; uwzględniając obecną powierzchnię miasta, już zużytkowaną w ilości 3400 ha, otrzymamy, że

teren, jakim miasto winno rozporządzać, wynosić powinien 13.222 ha.

Plan regulacji terytorjalnej, w której ciężar ewolucji spoczywać będzie na terenach, graniczących z miastem, przewiduje narazie strefę przemysłową południowej części miasta w okolicach Retkini, Dąbrowy, Chojen, szpitali w Chojnach i majątków Łagiewniki i Julianów, gdzie mają powstać ochronki i kolonje miejskie, zakłady naukowe gospodarstwa rolnego i mieszkalne kolonje dla nauczycieli w majątkach Sikawa gm. Nowosolna, tereny wojskowe w północnej części miasta.

W końcu memorjał podaje wykaz majątków, w promieniu 10 klm. od Łodzi, zasługujących na uwzględnienie przy zapotrzebowaniu terenowem miasta.

Uroczystości górnośląskie w Łodzi.

Wczoraj rozpoczęły się w Łodzi uroczystości górnośląskie. Obchód rozpoczął się uroczystem Te Deum w katedrze św. Stanisława Kostki, po którem do obecnych w katedrze wygłosił przemówienie ks. Zaleski, ks. Lipecki zaś przemawiał do tłumu, zebranego przed katedrą. Następnie rozwinął się olbrzymi pochód z pochodniami przez ulicę Piotrkowską do Placu Wolności. W pochodzie brali udział: w zastępstwie wojewody, naczelnik Łyszkowski, zastępca komisarza rządu p. Janiszewski, zastępca d-cy O. G. gen. Pachucki, szef sztabu płk. Iwanowski,komendant policji państw. insp. Roszkowski, kurator okręgu szkolnego, dr.Jarosz, grupa powstańców górnośląskich, oddziały wojskowe, zarządy straży ogniowej wszystkich fabryk z dr. Alfredem Grohmanem na czele, delegacje szkół, cechy i stowarzyszenia ze sztandarami, liczne orkiestry i t. d. Podczas pochodu wznoszono okrzyki na cześć Górnego Śląska, Rzeczypospolitej, Naczelnika państwa i t. p.

O godz. 9 i pół pochód stanął na Placu Wolności, gdzie przed bogato udekorowanym i iluminowanym gmachem magistratu wygłosili przemówienia: naczelnik Łyszkowski, ławnik Gacki, oraz p. Wolczyński.

Mówcy wzywali do składek na wdowy i sieroty po powstańcach górnośląskich. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Roty". Miasto było bogato udekorowane sztandarami i emblematami narodowymi. Niektóre domy były iluminowane szczególnie dom Siemensa, „Hotel Victorja" dom A.E. G. i inne.

Depesze łódzkiego komitetu organizacyjnego.

Z okazji uroczystości górnośląskiej komitet organizacyjny obchodu wysłał następujące depesze:

„Do Pana naczelnika państwa. W dniu dzisiejszym Łódź cała uroczyście obchodzi wielkie święto dziejowe przyłączenia braci górnoślązaków do macierzy. W tak uroczystej dla narodu całego chwili, stojąc przy Tobie, Panie Naczelniku Państwa, składamy Ci wyrazy hołdu, wraz z prośbą otoczenia równą z nami opieką braci górnoślązaków, którzy obficie przelaną krwią okupili swoje z macierzą połączenie".

„Do pana wojewody Rymera — Myślą i sercem Łódź uroczystym obchodem święci wielką chwilę przyłączenia Górnego Śląska do macierzy. Oddając należny hołd braciom górnoślązakom za ich miłość ojczyzny, krew przelaną i zbożną owocną pracą, wyrażamy głęboką wiarę, że będą oni w każdej chwili granic Najjaśniejszej Rzecz yospolitej"

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Zachmurzenie zmienne, opady, wiatry z kierunków południowych.

Wczoraj nad Holandją i Niemcami zachodniemi wytworzyły się niewielkie depresje, przesuwające się powoli w kierunku wschodnim. W Polsce przeważało zachmurzenie dość duże. Temperatura rano wynosiła przeciętnie od 15—19 stop., popoł. zaś od 23—25 stop. Dość duże opady notowano w Polsce południowo-wschodniej (Wilno 19 mm). Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24,4, najniższa 11,3 st.

Przed obchodem 6 Sierpnia.

Celem jaknajuroczystszego obchodu 8-ej rocznicy wyruszenia strzelców Józefa Piłsudskiego w pole na wielki bój o wolność i niepodległość ojczyzny, zawiązał się w naszem mieście tymczasowy komitet obchodu, do którego weszli: pp. baronowa Heinzlowa, pułkownikowa Skrutkowska, p. Lewandowski prezes „Strzelca", pułkownik Małachowski, doktór. A. Grohman przedstawiciel „Sokoła" i kapitan Cieślak.

Tymczasowy komitet przystąpił do prac organizacyjnych i zwołuje na dzień 24 lipca, na czwartek, ogólne zebranie przedstawicieli władz i jaknajszerszych sfer społeczeństwa polskiego, celem utworzenia komitetu obchodu uroczystości 6 sierpnia.

Osobiste.

Komisarz rządu na m. Łódź, pan Stanisław Iżycki, wyjechał na czterotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje p. komisarza rządu na m. Łódź — p. Kazimierz Janiszewski.

W sprawie odznak wojskowych.

Wobec tego, iż coraz częściej zdarza się, że osoby cywilne noszą ordery i odznaczenia bojowe polskie i cudzoziemskie, lub też wstążki, miniatury, itp., nie posiadając na to odpowiednich legitymacji, względnie dyplomów, organy policji otrzymały rozporządzenie, aby w wypadkach uzasadnionego podejrzenia żądały przedstawienia dowodów, uprawniających daną osobę do noszenia wyżej wspomnianych odznak.

Winny bezprawnego noszenia odznak będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej przy równoczesnem odebraniu mu odznak za pokwitowaniem. (bip)

Rewizje sanitarne.

Onegdaj w d.c. w obrębie VIII komisarjatu dokonywano rewizji sanitarnych w sklepach i posesjach. Ogółem spisano 20 protokułów na właścicieli sklepów i posesji za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

Protokuły zostały przesłane do komisarjatu rządu.

Realizacja urlopów robotniczych.

Konferencja związków klasowych i związków zawodow.

Onegdaj w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych przy ul. Dzielnej odbyło się posiedzenie zarządu okręgowego, na którem byli obecni przedstawiciele Piotrkowa, Tomaszowa, Pabjanic, Zgierza i Łodzi.

Głównym tematem obrad była sprawa zrealizowania urlopów dla robotników, według ustawy sejmowej z dnia 16 maja r. b.

Sprawę tę postanowiono wnieść na konferencję zarządów związków zawodowych. Następnie omawiano sprawę lokautu, prowadzonego przez grupę przemysłowców włókienniczych w Tomaszowie. Przedstawiciel Tomaszowa, p. Zakrzewski, wyjaśniał zebranym powód strejku, który fabrykanci zamienili w lokaut. Geneza zatargu polega na tem, że t. zw. przekręcacze żądali, aby powiększono ilość robotników w ich dziale o 50 proc. — W Łodzi pracuje 100 proc. więcej robotników, w tymże samym dziale i przy tejże samej ilości warsztatów. Po dyskusji w tej sprawie postanowiono interwenjować w województwie, u inspektora pracy i w związku przemysłowców, żądając dotrzymania umowy.

Stosownie do postanowienia zarządu odbyło się następnie zebranie delegatów wszystkich związków zawodowych, działających na terenie m. Łodzi, a wchodzących w skład okręgowej komisji związków zawodowych.

W zagajeniu konferencji p. Kałużyński zaznacza, iż celem zwołania konferencji jest zainteresowanie jaknajszerszego ogółu robotników sprawą ustawy sejmowej o urlopach i wprowadzenia takowej w życie.

Ponieważ nastąpiło pomiędzy delegatami nieporozumienie na tle sprawy związku zawodowego metalowców, część delegatów opuściła zebranie, a mianowicie delegaci związków: skórzanego, browarników, spożywczego, krawców i budowlanego.

Po zlikwidowaniu powyższego incidentu przystąpiono do obrad, według następującego porządku dziennego: 1) sprawa urlopów dla robotników w przemyśle; 2) sprawa regulamina dla biur związków zawodowych, mającą swą siedzibę w lokalu O. K. Z. Z.; 3) wnioski.

Pierwszy punkt referował p. Rapalski. Mówca, omawiając sprawę ustawy sejmowej z dnia 16 maja o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, że ustawa, wydana przez sejm, jest jakoby jałmużną, rzuconą robotnikom. Nie daje ona odpoczynku wszystkim robotnikom, lecz tylko w większych warsztatach, krzywdząc tym samym poważną ilość robotników, tych mianowicie, którzy mają nieszczęście pracować w warsztatach, zatrudniających mniej, a niżeli 5 robotników.

Następnie omawiał Rapalski znaczenie każdego paragrafu ustawy, nadmieniając, że przepisy wykonawcze ministerstwa pracy do ustawy również są redagowane na korzyść przemysłowców, a nie na korzyść robotników. Przepisy wykonawcze nie zmuszają przemysłowców do udzielenia urlopów pracownikom, o ile ten dobrowolnie zrzeka się takowego, lub nie będzie go żądał. Z powyższych przyczyn p. Rapalski twierdził, że należy uświadomić wszystkich robotników, aby stanowczo domagali się przyznanych urlopów, gdyż ustawa weszła w życie z chwilą jej ogłoszenia w dzienniku urzędowym. Mówca postawił wniosek, aby zarządy poszczególnych związków zawodowych zwołały w tym celu, w najbliższych dniach ogólne zebrania swych członków.

Pan Kałużyński, uzupełniając wywody referenta, zapoznał zebranych z treścią zawartej umowy o urlopach w przemyśle włókienniczym. Po wypowiedzeniu się jeszcze szeregu mówców, przyjęto wniosek p. Rapalskiego. Następnie ustalono, że biura związków zawodowych, mieszczących się w lokalu Okr. Kom. Zw. Zawod. w niedziele i święta będą zamknięte, zaś w dni powszednie czynne będą do godz. 9-ej wieczorem latem, zaś do godz. 8-j wiecz. w miesiącach zimowych. (bip).

Walka z jaglicą.

Przy wydziale zdrowotności publicznej utworzona została sekcja do walki z jaglicą. Wszelkie zgłoszenia o wypadkach jaglicy należy kierować do wyżej wspomnianego wydziału. (bip)

Ze szpitala w Radogoszczu.

Przy szpitalu w Radogoszczu utworzony zostaje oddz. Roentgena, oraz oddział dla leczenia chorych ppkąsanych przez wściekłe psy.

Z rady giełdowej.

Dowiadujemy się, że z każdym dniem coraz więcej dyrektorów banków bywa na zebraniach giełdowych i coraz więcej dokonywa się na tych zebraniach tranzakcji.

Konkurs orkiestr wojskowych.

Zapowiedziany przez D. O. K. IV konkurs orkiestr wojskowych pierwszy tego rodzaju nietylko w Łodzi, ale i w Polsce odbędzie się w dniach 25 i 30 lipca r. b. w ogrodzie miejskim im. Staszica przy ul. Dzielnej.

Do konkursu staną orkiestr: 10 p. p., 18 p. p., 25 p. p., 28 p. S. K., 30 p. p. S. K., 31 p. p. S. K., 37 p. p. i 4 p. Strz. konnych.

Dochód, uzyskany z wstępów na konkurs, został przeznaczony na „Dom sierot żołnierskich" i uporządkowanie grobów żołnierskich.

Repertuar obejmuje utwory najsławniejszych kompozytorów polskich i obcych.

Telegramy krajowe.

(Doniesienia ag. P. A. T., A. W., A. P. oraz własnych korespondentów.)

Wybór nowego wiceprezyd. m. Warszawy.

WARSZAWA, 15 lipca (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). W związku z ustąpieniem p. Śliwińskiego ze stanowiska wiceprezydenta miatsa, dowiadujemy się, że sprawa obioru nowego wiceprezydenta będzie rozpatrywana dopiero w początkach września, a to wskutek ferji, które się rozpoczęły w radzie miejskiej.

Jak słychać, niektóre zgrupowania rady miejskiej na poufnych zebraniach zastanawiały się nad ewentuelnymi kandydatami na wiceprezydenta.

Rezultaty obrad trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Licytacja na primadonny.

WARSZAWA, 15 lipca (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). Według obiegających pogłosek, p. Lucyna Messal, bawiąca obecnie w Marjenbadzie postanowiła wycofać się z teatru „Nowości“.

Primadonna operetkowa pertraktuje z p. dyrektorem Hofmanem o zaangażowanie się do operetki „Teatru Nowego“.

P. Lucyna Messal żąda pięciu miljonów miesięcznej gaży, pan Hofman natomiast ofiaruje trzy miljony.

Prawdopodobnie dojdzie do zaangażowania p. Messal do „Teatru Nowego“, który rozwiąże swój stosunek z p. Olgą Orbińską.

Ofiara kasyna gry w Sopotach.

GDANSK, 15 lipca (AW) Dnia 15 b. m. rzucił się pod pociąg kupiec z Krakowa Augenblick. Według krążących wersji, Augenblick grywał od dłuższego czasu w kasynie w Sopotach, gdzie przegrał gotówkę własną i pożyczoną. Przegrana ta była przyczyną rozpaczliwego kroku.

Szalone huragany gradowe.

LWOW, 15 lipca (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). Przez Rudnik nad Sanem przeszła szalona burza, która zniszczyła plony zupełnie. Żyta wszystkie położone, na ziemi owoce, które zapowiadały się dość dobrze, obleciały z drzew, nawet jarzyny w otwartem polu są połamane, a liście pozrywane.

Podczas burzy padał grad tak duży, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają, wielkości dużych orzechów włoskich, który przy silnym wietrze powybijał trzecią część szyb w pomieszkaniach. Dachy gdzieniegdzie pozrywane, a płoty z desek wszystkie leżą na ziemi.

W lasach i sadach drzewa połamane i powyrywane.

Na łąkach z siana złożonego w kupkach lub na pokosach śladu nawet niema, gdyż wiatr rozniósł je na wszystkie strony.

Burza gradowa trwała półtorej godziny. Ludzie rozpaczają nad swoją niedolą i nad zniszczeniem swego mienia.

Parotygodniowa posucha wiele zniszczyła plonów, zaś burza gradowa dokończyła zniszczenia.

W okolicy w kilku miejscach widać liczne dymy, prawdopodobnie płoną zabudowania zapalone od piorunów.

PIOTRKOW, 15 lipca (Vel. wł. „Gł. Polsk.“). Korespondent nasz donosi z Piotrkowa o strasznej burzy gradowej, która szalała w okolicach tego miasta, a której pastwą padło wiele zabudowań. Huragan zniósł wszystkie dachy zabudowań i unosił w powietrze nawet krowy na pastwisku. Wielka część zasiewów została zniszczona gradem, który dochodził wielkości orzechów włoskich. Szkody są bardzo znaczne.

Aresztowanie komunisty w Chełmie.

LUBLIN, 15 lipca (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). Na dworcu w Chełmie z pociągu, przybyłego z Warszawy, wysiadł niezwykle wytworny jegomość. Idący za nim tragarz niósł dwie duże walizki z bronzowej skóry.

Przybyły wydał się wywiadowcy defenzywy na dworcu podejrzaną osobistością.

Po chwili funkcjonarjusz policji przyaresztował eleganckiego pasażera.

Okazał się nim znany komunista Władysław Podczaski. W walizkach, zaopatrzonych w herby, znaleziono około 60 funtów odezw bolszewickich, przeznaczonych na kresy.

Reewakuacja maszyn polskich z Rosji.

MOSKWA, 15 lipca (Pat.). W poniedziałek 17 b. m. wyjeżdżają delegaci obu stron mieszanej komisji reewakuacyjnej do Piotrogrodu, w celu przejęcia przez delegację polską maszyn fabrycznych fabryki papieru Szillera i przetransportowania ich do kraju. Maszyny fabryki tej są zupełnie w dobrym stanie, ponieważ były dotychczas nieczynne.

MOSKWA, 15 lipca (Pat.). Delegacja polska mieszanej komisji reewakuacyjnej rozpoczęła w ostatnim tygodniu prace w kierunku realizacji powziętych uchwał, dotyczących reewakuacji do Polski przedsiębiorstw przemysłowych. W chwili obecnej są na ukończeniu prace nad przejęciem urządzeń towarzystwa Rohn, Zieliński i S-ka, oraz fabryki pończoch Dniestrowskiego. Transport z maszynami obu fabryk winien odejść natychmiast po ukończeniu przejęcia tych maszyn, co nastąpi w końcu bieżącego miesiąca.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI, Łódź 16 lipca 1922 r.

Zatrudnienie w przemyśle.

Główny urząd statystyczny (wydział statystyki pracy) przeprowadził ankietę, dotyczącą stanu zatrudnienia w przemyśle polskim w kwietniu 1922 r., w porównaniu z kwietniem 1921 roku oraz z roku 1913.

Na pytanie, ilu robotników zatrudniało dane przedsiębiorstwo w kwietniu 1922 roku, ilu zaś zatrudniało w kwietniu 1921 roku, odpowiedziały 2,034 przedsiębiorstwa. W przedsiębiorstwach tych rok temu było zatrudnionych 225,161 robotników; obecnie zaś liczba ta wzrosła do 270,129, czyli na 100 zatrudnionych robotników w kwietniu 1921 r., było zatrudnionych w kwietniu 1922 roku 120 robotników.

We wspomnianym okresie liczba robotników wzrosła we wszystkich gałęziach przemysłu, najsilniej w przemyśle włókienniczym i drukarskim, gdzie wskaźnik wzrostu (kwiecień 1921 — 100) wynosi 136.5 i 133.1, następnie w przemyśle chemicznym, metalowym, budowlanym i drzewnym (wskaźniki od 127.3 do 129.6), wreszcie w przemyśle papierniczym, garbarskim, mineralnym, maszynowym i spożywczym (wskaźniki od 114.6 do 108.9).

Jedyny przemysł, w którym liczba robotników zmniejszyła się, to przemysł odzieżowy: na każdych 100 robotników, zatrudnionych w 1921 roku, przypada obecnie tylko 89.1.

Liczba robotników wzrosła we wszystkich dzielnicach, w b. Kongresówce najsilniej: zamiast 100 pracuje 128, w byłej dzielnicy austrjackiej 1o9, najmniej w byłej dzielnicy pruskiej — 1o1.8.

Liczby te świadczą o niewątpliwym rozwoju przemysłu w ciągu roku ubiegłego.

Na drugie pytanie, dotyczące porównania z 1913 roku, odpowiedziały 994 przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwa te zatrudniały w 1913 roku 232947 robotników, obecnie zaś zatrudniają 1841oo. Inaczej powiedziawszy, na 1oo zatrudnionych robotników w przed siębiorstwach w 1913 roku przypada obecnie 79. Zwyżkę zatrudnienia wykazuje górnictwo (zamiast 1oo — 14o.5) oraz przemysł chemiczny i drukarski (118.9 i 104.7). Pozostałe gałęzie przemysłu wykazują zniżkę.

Zniżka jest najsłabsza w przemyśle papierniczym (98.7), nieco silniejsza w przemysłach: spożywczym, włókienniczym i budowlanym (79.8, 72.9 i 70.1) jeszcze silniejsza w przemysłach: mineralnym, garbarskim, drzewnym i maszynowym (69.7, 65.8, 65.4, 60.9). Zniżka jest wreszcie najsilniejsza w przemyśle metalowym i odzieżowym (zamiast 1oo, tylko 58.2 i 55.5).

Z poszczególnych dzielnic Kongresówka i była dzielnica pruska, straciły, w porównaniu z 1913 r., prawie czwartą część zatrudnionych robotników (zamiast 1oo, mają 75.6 i 76.2). Małopolska natomiast dzięki przewadze odpowiedzi z zakładów górniczych, wykazuje wzrost liczby robotników: zamiast 1oo w 1913 roku — obecnie 102.4.

Liczby te nie obejmują całokształtu naszej produkcji obecnie i w 1913 roku, gdyż wiele przedsiębiorstw powstało po 1913 roku; rzucają one jednak ciekawe światło na stopień uruchomienia starszych przedsiębiorstw, a te, jak wiadomo, są u nas największe i mają najliczniejszy personel.

Na ogół, sądząc z liczby zatrudnionych robotników, przedsiębiorstwa te uruchomiły się w 79 proc. produkcji przedwojennej. (PAT).

Zagraniczne rynki drzewne.

Położenie na fińskim rynku drzewa znacznie się polepszyło. Najwięcej zakupów czynią: Francja, Belgja, Hiszpanja, Danja, Anglja, Niemcy i w mniejszym stopniu Szkocja. Na składach znajduje się ca 200,000 standardów drzewa na sprzedaż. W Helsingforsie płacono: za 1 standard: drzewo klocowe 7"10 — 14 funt, deski 6"—8" 145 — 175 flor. Kupcy niemieccy oflarowywali za deski 7 cal. 3,400 mk. fin. Eksporterzy fińscy zawarli z kupcami szkockimi kontrakty na drzewo białe po cenach 3×9 cal. 18 funtów 10 sh. 2 i pół. i 3×7 cal. — 13 funt. 10 sh., 2 i pół × 6 i pół — 12 funt. 10 sh., za 2 i pół i 2 × 5—11 funt. 10 sh. Na Łotwie zapowiada się wzmożenie eksportu drzewa. Rząd łotewski wydał rozporządzenie, dotyczące wyrębów lasów państwowych na przeciąg 3 lat. W Rydze w końcu czerwca notowano drzewo eksportowe: towar spiłowany jodła z clem 11 — 11 i pół f. st., sosna z clem 10 f. st., drzewo ciosane: sosnowe podkłady kolejowe 9'9 45 sh. za 50 stóp kwadrat., sosnowe podkłady tramwajowe 14'14 16'16, 18'18 75 sh. za 50 stóp kwadrat. Przy opłacie cła wywozowego przez sprzedającego podwyższa się ceny o 15 sh. Belki grub. 7 cal. dług. 21 stóp 30 rb. łot. za 1 st. kub. Popyt na drzewo niewielki. Podług urzędowych sprawozdań rosyjskich miał Siewieroles w kwietniu r. b. 37.500 standartów drzewa i 46.500 stóp kub. materjału rznięgotowego na eksport; Dnieproles 31.400 stóp kub., Wierchniewołgoles 2.600.000 stóp kub. przygotowanego materjału rzniętego. Anglicy obliczają ilość drzewa, którą Rosja może eksportować na 100.000 — 150.000 stand. Tranzakcje dokonane w Archangielsku, zaś obejmować 60.000 stand. Zakupy poczynili już Francja, Belgja i Anglja. W Archangielsku spodziewają się z Rosji licznych transportów. Jest do przewidzenia, że wywiąże się między szwedzkim a rosyjskim rynkiem wielka konkurencja. W Charkowie i Kijowie płacono za budulec za rosyjską stopę kub. 300.000 — 800.000 rb.

Reorganizacja Wnieszt orgu ukraińskiego.

—:—

Wnieszt org ukraiński przeprowadził gruntowną reorganizację całego swojego aparatu. Nastąpił zasadniczy podział pomiędzy funkcjami administracyjno-kontrolującemi, a handlowo-operacyjnemi. Wnieszt org jako taki zachował w swojej kompetencji wszystkie czynności administracyjne, badania teoretyczne i statystyczne rynków i czynności regulujące oraz kontrolujące cały handel zewnętrzny. Cały zaś dział handlowo-operacyjny został skoncentrowany w t. zw. „Gostorgwnieszu", który jest towarzystwem eksportowo-importowem. Niezależnie od „Gostorgwnieszu", dla niektórych materjałów i produktów, które mają z jednej strony znaczenie ogólno-państwowe dla całej Sowdepji, z drugiej zaś strony posiadają lub tworzą dla podniesienia swej produkcji aparat specjalny, organizują się towarzystwa eksportowo-importowe przy udziale Wnieszt orgu, oraz dawnego aparatu administracyjno-gospodarczego, regulującego odnośną gałęź produkcji. W ten sposób oprócz „Gostorgwnieszu" powstaje obecnie 8 towarzystw eksportowo-importowych, podporządkowanych Wnieszt orgowi: 1) „Eksport-ugol" w celu eksportu węgla i importu towarów niezbędnych dla kopalni; kapitał zakładowy 100.000 rubli zł.; organizatorzy: Wnieszt org i C. P. K. P. (Centralny zarząd przemysłu węglowego); 2) „Jugotraw" — w celu prowadzenia hodowli roślin na Ukrainie, wywozu ich za granicę i importu niezbędnych artykułów aptecznych; kap. zakład. 100.000 rub. zł.; organizatorzy: Wnieszt org i Uk. Rada Gosp. Lud.; 3) „Sieło-pomoszcz" — w celu odbudowy rolnictwa ukraińskiego i dostarczenia z zagranicy inwentarza żywego martwego, nasion i t. d.; kapitał zakł. 25 miljonów rub. zł.; rozdzielony na miljon udziałów po 25 rub. zł.; organizatorzy: Wnieszt org i komisarjat rolnictwa; 4) „Utilsyrje" — w celu produkcji i sprzedaży oraz wywozu kiszek; kap. zakł. 80.000 rub. zł.; organizatorzy: Wnieszt org i, rzecz charakterystyczna, szereg osób prywatnych, zgrupowanych wokół moskiewskiego „Utiltrudu"; podział kapitału: Wnieszt org 80 proc., grupa osób prywatnych 20 proc; 5) „Eksport ruda" — w celu wywozu rudy żelaznej i manganowej oraz importu potrzebnych przy produkcji artykułów; kapitał 100.000 rub. zł.; organizatorzy: Wnieszt org i Ukr. Rada Gosp. Lud.; 6) „Eksport las" — w celu wyrębu i wywozu drzewa, kapitał zakł. 750.000 rub. zł. Organizatorzy: Wnieszt org i Ukr. R. G. L.; 7) „Ukrmetaltorg", jako filja moskiewskiego t-wa „Metaltorg", w celu połączenia działalności wszystkich zainteresowanych organów państwowych w kierunku skupywania, przygotowania, wywozu i zamiany wszelkiego rodzaju łomu metalowego. Filja ukraińska podporządkowana jest kontroli Wnieszt orgu ukraińskiego; 8) Towarzystwo przywozu art. leczniczych, aparatów oraz instrumentów medycznych; kap. zakł. 15 miljonów rub. zł; organizatorzy: Ukraiński Czerwony Krzyż, Narkomzdraw i Wnieszt org.

Kronika ekonomiczna.

—o—

*** Położenie na rynkach tytoniu.** Tendencja na holenderskich rynkach tytoniowych niezmiernie mocna i mimo panujących na rynku dewizowym stosunków nie widać żadnego zastoju. W Amsterdamie, gdzie na rynku znajduje się 34800 bel tytoniu jawajskiego, przeprowadzono wielkie tranzakcje. Popyt na tytoń lepszych gatunków spowodował również popyt dość znaczny i tendencja mocna. W okręgu Connecticut prawie wszystkie tytonie podrożały; już z drugiej ręki płacono za pół kg. 25 — 45 ct. W Nowym-Jorku daje się zauważyć popyt na tytoń Portorico nowego i starego zbioru, ostatni płacono za pół kg. 75 ct. W Nowym-Jorku trwa dalej wielki popyt na liście wierzchnie.

*** Finanse włoskie.** Według sprawozdania komisji finansowej parlamentu włoskiego, deficyt państwowy za r. 1921|22 przekracza 6 i pół miljarda lirów, zaś budżet na rok 1922|23 przewiduje deficyt w wysokości 4 miljardów lirów. Przy obliczeniu długu zewnętrznego al pari, ogólna suma długu Włoch wyniesie w końcu czerwca 1923 r. 148 miljardów wobec 114,5 miljarda w końcu czerwca r. b. Procenty pochłaniają prawie połowę głównych dochodów Skarbu.

Rynek włókienniczy krajowy.

GDAŃSK, 14 lipca. Sytuacja na rynku manufaktury całkowicie zależna jest od wahań walutowych. Z chwilą gdy marka niemiecka spada, natychmiast wytwarza się wielkie zapotrzebowanie. Gdy znowu spadają waluty zachodnie i marka polska, chęć do kupna spada i kupcy zajmują stanowisko wyczekujące.

Towarów w Gdańsku jest dosyć.— Zapotrzebowanie pokrywa się wprost ze składów w Gdańsku, lub z fabryk. Podczas ostatniej haussy sprzedano wielkie ilości manufaktury, przeważnie wyroby bawełniane do Kłajpedy i na Litwę. Dzisiaj aczkolwiek czyniono są dalej zakupy, jednakże daje się zauważyć pewna powściągliwość.

Ceny podług łódzkich cen z pewną procentową nadwyżką, zmieniającą się wraz ze zmianami, zachodzącemi na rynku dewizowym. Również zmieniają się ceny, kalkulowane w markach polskich. Ceny w dolarach bez zmiany. Tutejsi hurtownicy oczekują większych transportów z Polski.

Towary polskie zaczynają pod każdym względem być bezkonkurencyjne.

BIAŁYSTOK, 14 lipca. Karo 1200—1800, kastor kolorowy 1000—1500, zwyczajny 1000—1400, ciemny 1000—1200, burka na wełnianej osnowie 1200—1600, na bawełnianej osnowie 900—1400, materjały paltotowe z podszewką 2800—4000 koce szagatowe, szt. 5000—6000, komendanckie, szt. 1000—1400, szmaty zwycz. za pud 4000, tybet za pud 9000, wełna scheco za pud — — —, beuer za pud — — —fein za pud — —.

Bawełna:

BREMA, 14 lipca. Bawełna 267.80—262.80.

NOWY JORK, 14 lipca. (Pat). Targ bawełny. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 8000, dowóz do portów Pacyfiku 1000, dowóz wewnątrz kraju 2000, wywóz do Anglji 3000, wywóz na kontynent 3000, targ miejsc. middling 22.65, targ terminowy: lipiec 22.42, sierpień 22.50, wrzesień 22.55, październik 22.46, listopad 22.38, grudzień 22.31, styczeń 1923 r. 22.05, luty 21.95, marzec 21.81, kwiecień 21.80.

NOWY ORLEAN, 14 lipca. — Bawełna loco 22.50.

LONDYN, 14 lipca. Bawełna egipska (1850—1855) 18.70—18.75.

LIVERPOOL, 14 lipca.—Notowanie bawełny (12.25—12.75—12.50—12.55).

LIVERPOOL, 14 lipca. (Pat). Notowania bawełny: Havas. Notowania końcowe: na lipiec 1822, na październik 1276, na styczeń 1242, na marzec 1229.

Giełda wstępna w Zurychu.

ZURYCH, 15 lipca. (Pat). Początkowe kursy dewiz: Warszawa 0,085, Berlin 112, Holandja 202.4, Nowy Jork 521 i pół, Londyn 23,17, Paryż 42.87, Medjolan 23.57, Praga 11.85, Budapeszt 0,42, Zagrzeb 152, Sofja 350, Warszawa 0,95, Wiedeń 0,01 trzy czwarte. Austr. kor. stemp. 0.02.

Rynek pieniężny.

—

Giełda warszawska.

Wczorajsze notowania na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi zdradzały tendencję chwiejną, słabą, przy dużem zaofiarowaniu walut obcych. Obroty były duże.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 5700—5760—5650
Dolary kanad. 5600
Franki fr. 468.
Korony czeskie 150.
Marki niem. 12.75

Czeki i wpłaty.

Belgja 444—442.50
Berlin 12.55
Gdańsk 12.55.
Londyn 25400.
Nowy Jork 5660.
Drobne dolary 5620
Paryż 471.
Praga 150.75
Szwajcarja 1072.
Wiedeń 19.25

Listy zastawne.

Miljonówka 1500—1450.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 218—213.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 58.75
5 proc. poż. przezorn. 86.

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 15 lipca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 5650, w żądaniu 5670.

Dolary St. Zjedn. (czeki) — w placeniu 5660, w żądaniu 5680.

Franki belg. (czeki) — w plac. 442, w żądaniu 445.

Franki franc. (got.) — w plac. 468, w żądaniu 470.

Franki franc. (czeki) — w plac. 470 w żądaniu 473.

Funty angielskie (czeki) — w placeniu 25350, w żądaniu 25500.

Kor. austr. (czeki) — w plac. 18.75, w żądaniu 19.75.

Kor. czeskie (czeki) — w plac. 152, w żądaniu 155.

Marki niemieckie (got.) — w placeniu 12.75, w żądaniu 12.90.

Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 12.50, w żądaniu 12.55.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 200.

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 190.

6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.

Miljonówka w pł. —, w żąd. 1500.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 5770.
Marki niem. 12.65.
Franki fran. 460.
Funty 26000.
Ruble złote 270000.
Ruble srebrne 1770.
Bilon srebrny 760.

Czarna giełda w Łodzi.

W dniu wczorajszym tranzakcje na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi miały tendencję spokojną utrzymaną. Obroty były średnie ze względu na sobotę.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 5700—5650.
Funty 24900.
Franki franc. 465
Franki belg. 440—440.50.
Franki szwajc. 1100—1090—1070.
Mk. niem. 12.70—12.75—12.60.
Kor. austr. 0.25.
Korony czeskie 150—150.75.
Liry 240.
Leje rum. 27.
Miljonówki 1500—1450.
Wiedeń czeki 0.20—0.19—0.18.75.
Berlin czeki 12.40—12.25.

Spokojny był przebieg wczorajszego posiedzenia giełdowego. Zwłaszcza na polu akcji i papierów publicznych panował zastój. Kursy pierwszych osłabły, niektóre przy końcu giełdy się wzmocniły, jak Rudzki i Starachowice.

Co się tyczy walut zagranicznych, to początkowo tendencja była słabsza, następnie się wzmocniła, w końcu zaś znowu przeważało zaofiarowanie. Ruch mniejszy niż w dniach poprzednich. Mocno z marką niemiecką, a bardzo słabo z koroną austrjacką, która zeszła na 19. Tendencja wogóle bezczynna.

Helenów. Tow. Warszawskich Cyklistów w Łodzi Helenów.

W niedzielę, dnia 16 lipca 1922 r., na torze Helenowa

Odbędą się wielkie wyścigi cyklistów i motocyklistów

o Mistrzostwo Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1922

urządzane przez Związek Polskich Towarzystw Kolarskich.

9783—2

Udział przyjmują najwybitniejsze siły kolarzy polskich. Początek o g. 3 po poł. Szczegóły w programach.

STREJK

pociągnie za sobą **wielką drożyznę.** My sprzedajemy po starych tanich cenach i radzimy nie zwlekać.

Garderoby letnie

Palta damskie 16.5 14.5 12.500
„ z kowerk. 36. 34. 32.000
Suknie z kretonu 5.5 4.500
„ z etamin. 12.5 9.5 7.500
„ z szewiotu 7.5 5.800
„ z garbardiny 22.000
„ z trykotu 22.—
„ z jedwabiu 38.000

Jesionki 32. 28.—
Sukieneczki z etaminy 5.5 4.5 3.500
Bluzki etaminowe 5.5 4.5 3.500
Spódniczki z szewjot. 3.8 3.500
Garniturki dla chłopców w wielkim wyborze
Paletka w dla chłopców i dziewczynek.

Jesienne nowości

Jesionki z modnego materjału 48. 38.—
Palta damskie z welouru i angielskich materjałów 38. 32. 28.—

Materjały, na garnitury, palta, kostjumy. suknie, bluzki w wielkim woborze.

Garnitury męskie z sztreichgarnu 28.—
„ „ z czystej wełny 42.— 38.—
„ „ z kamgarnu 55.— 52.—
Spodnie z streichgarnu 9.5 8.500
„ z kamgarnu 14.500

Schmechel i Rozner,

9491—10 Łódź, Piotrkowska 100, filja 160.
Radzimy nie zwlekać z zakupem.

Zarząd Kasy Chorych
m. Łodzi

ogłasza niniejszem konkurs na otynkowanie (opucowanie) około 450 mtr. kw. frontu 2-piętrowego domu.

Bliższych wyjaśnień udzieli Wydział Gospodarczy Kasy Chorych, Wólczańska 225 pokój 32, dokąd również należy kierować oferty.

9807 1

Poszukujemy zaraz

rutynowanej książkowej

Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną za dobrem wynagrodzeniem. Piśmienne zgłoszenia z odpisem świadectw lub osobiste uprasza

Spółka Akc. Tkanina T. A. w Poznaniu
9778— Poznań—Stary Rynek 51.

FABRYKA
wyrobów tekstylnych

reflektująca— na urządzenie **składów swych wyrobów w Krakowie** **wspólnie** z istniejącą spółką akcyjną, rozporządzającą odpowiedniemi lokalami w centrum miasta z wielkiemi koneksjami w całej Małopolsce, zechce napisać pod „S. A. 10" do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 18.

9781—2

„STOCK CONTINENTAL"

Specjalny skład — gum samochodowych, rowerowych, motocyklowych, powozowych oraz masywów.

WARSZAWA, ul. Nowy Świat Nr. 65, (róg ul. Ś-to Krzyskiej) poleca świeżo otrzymany transport

Cordów

Ceny fabryczne.

„Auto-Electric"
9700—2 J. Otffinowski, tel. 50-39 i 73-70.

Międzynarodowe Towarzystwo Transportów

„INTRAG"

INTERNATIONAL TRANSPORT COMPANY
Sp. z ogr. odp.

Łódź, ul. Moniuszki 7.

Adres telegraficzny: „INTRAG" Telefon № 11-84.

TRANSPORT, ŻEGLUGA, UBEZPIECZENIE, CŁENIE I FINANSOWANIE.

WŁASNE SKŁADY.

Oddziały: POZNAŃ. Pawła 2. WARSZAWA. Bielańska 9. BERLIN W.50. Tauentzienstr. 19B.
SZCZECIN. Sellhausbollwerk 1. HAMBURG. Schleusenhof 10|11. RYGA. Arsenalstr. 8.
GDAŃSK. Grossgerbergasse 11|12. ZBĄSZYŃ 2. LISAWA. Grossestr. 17.
KRZYŻ (Kreuz Ostbahn).

ZARZĄD: Maurycy Piotrkowski, Władysław Honig, Stanisław Rubinsztejn i Mieczysław Goldfarb.

9695-2

Parasole-Laski

po cenach fabrycznych na nadchodzący sezon poleca 570-14

R. Guttmann, Łódź, Dzielna 9

tudzież przyjmuje się wszelkie roboty w zakres ten wchodzące.
Hurt i detal. Hurt i detal.

Sprzedaż hurtowa — i detaliczna — **wyrobów żyrardowskich**

po cenach fabrycznych. 881—1

Piotrkowska 59 (w podwórzu, 2-i sklep, na lewo.

Skład starego żelaza 374—3

Abr. Kronenberg

Łódź, Sienkiewicza 33

posiada wielki wybór belek żelaznych, szyn kolejowych, części transmisyjnych, rury żebrowe i t. d., sprzedaje po niskich cenach, jednocześnie kupuje różne żelazo i płaci dobre ceny.

Niniejszym proszę Firmę, która otrzymała odemnie weksel na sumę 125,000, wystawca E. Rzeszewski, Nowo-Cegielniana 17, na zlecenie F. Cygielberg i A. Tandetnik, pł. 30. VIII, aby zgłosiła się w przeciągu 3-ch dni. Gdyż w przeciwnym razie weksel zostaje unieważniony

9719—3 J. Blausztajn, Nowomiejska 24.

Kupię sypialkę

eleg. w dobrym stanie. Oferty do admin. „Głosu" dla „Miz-Miz". 768—2

Ogłoszenia drobne.

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 25 mk.)

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, chemji, języków. Kilińskiego 86, m. 3, g. 7—8. 568—2-n

Nauczyciel gimnazjum udziela korepetycji, przygotowuje na świadectwa z IV-ch, VI-ciu i VIII-miu klas. Wiadomość u ppor. Malewskiego. Wólczańska 36. 790—2-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 40 mk.)

A.A.A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia; płacę najwyższe ceny. Łaśnik, Benedykta № 28, m. 13 parter. 711—10-k

Damski, męski nowe rowery „Brennabor" tanio sprzedam. Baumgarten, Konstantynowska 38 856—2-k

Kupuję meble, dywany, garderobę maszyny do szycia, płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta 19 9354—15-k

Kasa ogniotrwała do sprzedania. Piotrkowska 25, u gospodarza. 657—2-k

Pies rasy wilczej, nadzwyczaj czujny, niezrównany stróż, trzynastomiesięczny do sprzedania. Wiadomość: Słowiańska 22, od g. 6 pp. 797—2-k

Rower sprzedam tanio Piotrkowska 178, Krzemiński. 869—2

Sprzedam szafę, otomanę biurko, lustro, łóżka Piotrkowska 189—9. 9575—6—k

Są do sprzedania dwumiesięczne charty czystej angielskiej rasy. Wiadomość: Poddębice, ul. Długa, dom Kosteckiej. 647—3-k

Sprzedam rower. Piotrkowska 165, m. 5. 698—2-k

Używana szafa, komoda, kanapa i t. d. do sprzedania. Srebrzyńska 17 m. 7. 821-1-k

2 aparaty fotograficzne 13×18 z anastygmatami 4,5 z przyrządami tanio do sprzedania. Pańska 110 m. 13. 867—2-k

Posady i praca.

Zaofiarowane.

(Za wyraz 35 mk.)

Giuralistka potrzebna do lecznicy „Unitas", Pusta 19. Zgłosić się między 12—1 i pół. 775-3-pz

Do składu aptecznego przy ul. Pańskiej 37, poszukiwana uczenica. 726—2-pz

Panienka do cukierni potrzebna. Cegielniana 33, Kornbrot. 13-1-pz

Potrzebne zdolne panny do ręcznego haftu i mereżek. Szkolna 6, m. 7. 815—1-pz

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 35 mk.)

Pokój umeblowany poszukiwany zaraz lub od 1-go. Zgłoszenia do admin. „Głosu Polsk." pod „R L." 607—3-m

Dla młodego małżeństwa (lekarza) poszukiwane są w centrum dwa frontowe pokoje (mogą być nieumeblowane). Oferty do admin. „Głosu Polsk" sub „70.000" 825—1-m

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 35 mk.)

Akuszerka Pipkowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 9657—10-d

Kosmetyczny masaż twarzy, naturalne farbowanie włosów, środek przeciw piegom i liszajom poleca rutynowana kosmetyczka. Zielony Rynek 6, m. 6, od 10—1 i od 3—7. 674—2-d

Przybłąkał się pies (suka) buldog. Wodna 19 Pachuła Antoni. 844—1-d

Zginął pies rasy wilczej, łaskawy znalazca zechce za wynagrodzeniem odprowadzić na Targową № 44. 820—2-d

Fisharmonja amerykańska, pianino Bechsteina oraz pianina i fortepiany poleca Chodkowski, Sienkiewicza 25. 818—2-d

Zagubione dokumenty.

(Za wyraz 20 mk.)

Czerniakow Rajzla zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 801—3

Chernam Israel Dawid zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi, Pańska 24. 833—3-z

Glazmanowi Cheskelowi skradziono paszport zagraniczny, wyd. przez komisarjat rządu m. Łodzi w sierpniu 1921 r. 779—3-z

Jabłoński Antoni zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 816—3-z

Konsens Jetka zgub. dowód osobisty, wyd. w w Łodzi. 707—3-z

Lachman Abram zgubił kartę pobytu, wydaną przez Starostwo m. Łodzi. 803—3-z

Marek Hipolit zgub. kartę beztermin. urlopu roczn. 1898. 782—3-z

Rakowiec Henryk zgub. dowód tymczasowy, wyd. w Warszawie. 787—5-z

Szattan Jakób zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 706—5-z

Strzelecki Adam zgubił dowód osobisty, wyd. w Kłodawie i kartę powołania r. 1897. 720—3-z

Szczedrowicki Owsej zgubił kartę rejestracyjną roczn. 1882. 749—3-z

Sulimierska Ryfka zgubiła patent III kategorji na sprzedaż mięsa. 830—1-z

Szymszak Mieczysław — zgubił kartę powołania 1901 r., wyd. w PKU w Łodzi. 825—3-z

Szymszak Mieczysław — zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi 825—3-z

Walfowicz Bernard zgub paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 829—4-z

Żurecki Stanisław zgubił nadkartę od paszportu, wyd. z fabr. Kunicera. 846—1-z

Zagubiono paszport niemiecki, wyd. w Łodzi, oraz kartę powołania i wyciąg ludności na imię Mates Billauer, oraz weksel na mk. 250.000, wystawiony w Łodzi, przez Rozmana, płatny 15. 7 rb. Zwrócić za wynagrodzeniem. Cegielniana 33. 796—3-z

---

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 1.010.—, Kwartalnie Mk. 3.000.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 100.—miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.110. Kwartalnie 3.340.— Zagranicą Mk. 1.710.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 75 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 250 mk w tekście 250 mk. po tekście 150 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 125 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 10,000 po tekście Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 34. Redaktor i wydawca Maurycy Nacha.